

Biuletyn Z.W.PTTK w Łodzi



Rok XXXIII

Listopad-Grudzień 1988

Nr VI (318) 88



Fronton PZPB „Pamotex”

fol. Sławomir Maćkowski

SPIS TREŚCI nr VI (318) 88

Tadeusz Piekarek — Działalność Oddziału PTTK im. Kazimierza Staszewskiego w Pabianicach w okresie między jubileuszami	3
Maria Kepler — Muzeum Miasta Pabianic	7
Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Bojowników Rewolucji 1905 r. „PAMOTEX”	13
Leszek Ramisz — Parki publiczne i tereny zielone w Pabianicach	16
Włodzimierz Durajski — Moje początki w Oddziale PTTK w Pabianicach	20
Zenobiusz Kołodziejczyk — Najstarsze koło	23
Wanda Kołodziejczyk — Komisja Młodzieżowa	24
Bogusław Welfel — Wychowawca młodych turystów	26
Włodzimierz Durajski — Senior turystów — kołarzy	28
Włodzimierz Durajski — Jan Brzoza	29
Zbigniew Piąstka — „Filip” i „Radwan”	30
Spis treści rocznika 1987 Biuletynu PTTK „WĘDROWNIK”	35

BIULETYN PTTK „WĘDROWNIK” jest wspólnym organem Zarządu Wojewódzkiego, Oddziałów, Komisji, Kół i Klubów PTTK.



Wydaje Zarząd Wojewódzki PTTK w Łodzi



Adres Redakcji: ul. Wigury 12a 90-301 Łódź,
tel. 36-43-70



Redaguje Komitet w składzie: **Bohdan Bazyliński, Adam Chyżewski, Jacek Ciesielski** (Sekretarz Redakcji), **Zbigniew Lipowski, Maciej Mamiński, Leonard Matuszewski, Anna Pilska** (Redaktor Naczelny) i **Stefan Zwierzyński** (Redaktor Techniczny).



Numer przygotowany z okazji 60-lecia działalności Oddziału PTK - PTTK w Pabianicach z inicjatywy i przez działaczy Oddziału PTTK im. Kazimierza Staszewskiego w Pabianicach — zamknięto w grudniu 1988 r.

Prezesi Zarządu Oddziału PTT i PTTK w Pabianicach w latach 1929—1989

1. Kazimierz Staszewski	— 1929—1934
2. Leszek Kazimierz Pawłowski	— 1934—1936
3. Witold Eichler	— 1936—1939
4. Roman Ruszewski	— 1946—1949
5. Irena Zabieglńska	— 1950
6. Zygmunt Adamczewski	— 1955—1961
7. Józef Masicki	— 1961—1962
8. Mieczysław Orel	— 1962—1963
9. Roman Jarzyna	— 1964—1970
10. Marian Kędziński	— 1970—1971
11. Eugeniusz Gaszewski	— 1971—1976
12. Włodzimierz Durajski	— 1976— nadal

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU PTTK

im. Kazimierza Staszewskiego w Pabianicach w okresie między jubileuszami

W marcu 1989 roku upływie 70 lat od powstania pierwszego Koła PTK i 60 lat od powołania Oddziału PTK w Pabianicach na walnym zebraniu członków założycieli w dniu 11 marca 1929 roku.

Oddział PTTK im. K. Staszewskiego uważał się za spadkobiercę i kontynuatora działalności Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, co pragnął zaprezentować w okresie jubileuszu stulecia turystyki polskiej i czego dokonał w rozwoju krajoznawstwa i upowszechniania turystyki w Pabianicach. Oddział PTTK im. K. Staszewskiego dał temu świadectwo w okresie jubileuszu 50-lecia w roku 1979.

Na uroczystym zebraniu z udziałem licznych gości przedstawiono historię turystyki i krajoznawstwa w Pabianicach oraz sylwetki zasłużonych członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, ofiarnych działaczy, podejmujących właściwie swe społeczne posłannictwo. Jednocześnie ukazano drugie, jakże liczne pokolenie działaczy PTTK, kontynuatorów idei swych poprzedników. Pokażny dorobek naszego Oddziału stał się dziełem ich społecznej pracy.

Dzieje turystyki i krajoznawstwa w Pabianicach w okresie półwiecza zamieszczono w „Biuletynie” PTTK Nr 1/267 z 1979 roku, wydanym przez Zarząd Wojewódzki PTTK w Łodzi.

Jubileusz półwiecza stał się okazją do popularyzowania przeszłości i osiągnięć naszego Oddziału wśród społeczeństwa Pabianic. W bogatym programie uroczystości jubileuszowych odbył się koncert orkiestry PRiT pod dyrekcją Henryka Debicha, zorganizowano wielodyscyplinowy rajd jubileuszowy oraz wiele uroczystych spotkań z członkami i działaczami PTTK. Zarząd Oddziału PTTK ustanowił okolicznościowy medal 50-lecia „Za zasługi w turystyce”, który wręczono żyjącym jeszcze działaczom i wielce zasłużonym działaczom PTTK.

XI Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Oddziału PTTK w Pabianicach w dniu 5 grudnia 1980 roku dokonał oceny działalności i wybrał nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes — Włodzimierz Durajski, wiceprezesi — Marian Wadowski, Wanda Kołodziejczyk i Kazimierz Kozłowski, sekretarz — Anna Teodorczyk, skarbnik — Henryka Firych i członkowie — Remigiusz Raźniewski, Tadeusz Piekarz, Ryszard Gorzela, Romuald Doczkał, Zbig-

niew Abramek, Janusz Adamek, Bożena Gorzela, Jerzy Herbrych, Stanisława Koniecka, Zdzisław Molenda, Włodzimierz Mikołajczyk, Henryk Nowak, Edward Piekielniak, Zygmunt Szmidt, Teresa Walczak, Bogusław Welfel i Henryk Wendler. W czasie kadencji zrezygnowali z pracy w Zarządzie: Włodzimierz Mikołajczyk, Henryk Nowak i Zbigniew Abramek.

XII Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Oddziału nie wprowadził większych zmian w składzie Zarządu. Działalność programową Oddziału prowadziły Komisje turystyki kwalifikowanej, Komisje problemowe, kluby i koła. Zarząd Oddziału PTTK starał się, aby komisje obejmowały wszystkimi formami działalności możliwie najliczniejsze rzesze członków i sympatyków Towarzystwa. Jednocześnie zabiegano o to, aby struktura organizacyjna Oddziału gwarantowała realizację zadań programowych PTTK na coraz wyższym poziomie. Zarząd i podstawowa kadra działaczy dążyła do tego, aby imprezy turystyczne były wzbogacane treściami krajoznawczymi i wychowawczymi.

Wszelkie bowiem imprezy i wycieczki stanowią doskonałą okazję do budzenia i rozwijania uczuć patriotycznych wśród uczestników, wiedzy o kraju ojczystym, jego przeszłości i dorobku pokoleń. Właściwie zaprogramowana trasa wycieczki czy rajdu umożliwiła poznanie wspaniałych zabytków kultury, miejsc pamięci narodowej i piękna przyrody całego kraju. Jednocześnie nie zatracono okazji do czynnego wypoczynku i rozrywki jaką stwarza turystyka.

Komisja Turystyki Pieszej pod przewodnictwem Henryka Nowaka przyjęła organizację corocznych rajdów w różne regiony kraju. Kontynuowano cykl rajdów „Poznajmy Parki Narodowe”, wprowadzono coroczny rajd „Z biegiem Wisły”, rajd dla uczczenia rocznicy wyzwolenia Pabianic, rajd „Powitanie wiosny” i „Rajd pod parasolem”. Z okazji Dnia Dziecka organizowano „Mini rajdy” dla najmłodszych turystów. Aktyw Komisji organizował trasy piesze w wielodyscyplinowym rajdzie dla uczczenia Obrońców Pabianic w 1939 roku. Rajdy te zdobywały coraz liczniejsze grono uczestników zwłaszcza młodzieży szkolnej. W wolne soboty organizowano z inicjatywy T. Ślisińskiego wycieczki piesze w okolicy Pabianic. Przeciętnie w roku we wszystkich imprezach pieszych brało udział ponad 2300 uczestników.

Na początku 1980 roku Komisja Turystyki Pieszej przekształciła się w Klub Turystyki Pieszych „Aaron” z uprawnieniami Komisji.

Na zlecenie Wojewódzkiej Komisji Turystyki Pieszej jesienią 1980 roku Klub Turystów Pieszych „Aaron” był organizatorem Wojewódzkiego Zlotu Przodowników Turystyki Pieszej w Zajeździe „Na Pół Boru”. Po rezygnacji przewodniczącego Henryka Nowaka działalność Klubu wyraźnie osłabła, aż wreszcie na początku 1983 roku „Aaron” rozpadł się, co przerwało tradycję ciekawych rajdów. Próby wznowienia działalności powiodły się dopiero na początku 1985 roku. Powołana Komisja Turystyki Pieszej pod przewodnictwem Piotra Szafrąńskiego podjęła organizację rajdów: „Poznajemy Parki Narodowe”, „Z biegiem Wisły” i „Powitanie wiosny”. W okresie zimowym w sprzyjających warunkach organizowano kuligi dla młodzieży szkolnej. Ostatnio działalność Komisji wyraźnie osłabła ze względu na zbyt małą ilość aktywnych przodowników turystyki pieszej zainteresowanych działalnością.

Klub Kolarski „Konusik” pod przewodnictwem Tadeusza Ślisińskiego był organizatorem i współorganizatorem wielu tradycyjnych rajdów. Coroczne rajdy: „Powitanie wiosny”, „Kolarska jesień” oraz sporo innych, znane są kolarzom naszego miasta. Ponadto „Konusik” organizuje w wolne soboty i niedziele wycieczki kolarskie w okolicy Pabianic. Oprócz własnych imprez Klub Kolarski uczestniczy w rajdach okręgowych i centralnych oraz w zlotach turystów kolarzy.

Komisja Turystyki Motorowej początkowo kierowana przez Zbigniewa Abramka od lat wykazuje dużą aktywność i inicjatywę. Dla turystów zmotoryzowanych organizuje corocznie otwarcie sezonu turystycznego, „Rajd do Zabytków”, „Rajd o herbową tarczę Pabianic” oraz Ogólnopolski Rajd Turystyki Motorowej „Muzea w Polsce” przyciągające sporą liczbę uczestników.

Wiosną 1983 roku powołano Klub Turystyki Motorowej, którego przewodnictwem objął Antoni Brożyński. Chroniczne kłopoty paliwowe wpłynęły na ograniczenie ilości imprez i uczestników.

Klub Górski „Trzy Korony” skupia ponad 30 członków miłośników wycieczek górskich. Działalnością Klubu kieruje Zarząd pod przewodnictwem Zygmunta Szmidta. Członkowie Klubu Górskiego organizują towarzyskie imprezy na otwarcie i zakończenie sezonu turystycznego oraz inne imprezy klubowe w różnych grupach górskich. Dla młodzieży szkolnej organizowane są corocznie rajdy w Gorce, „Śladami wibramów” oraz w czasie równonocy jesiennej. W roku 1985 staraniem Klubu Górskiego zorganizowano obóz wędrowny w Ta-

trach Słowackich, a w lipcu 1988 r. wędrowkę szlakami Małej Fatry.

Klub Kajakowy „Aligator” kierowany przez Romualda Doczkala organizuje corocznie dwutygodniowe spływy kajakowe, w których uczestniczy około 30 osób. Najchętniej wykorzystywane są szlaki wodne Pojezierza Mazurskiego i Pojezierza Pomorskiego, Ponadto członkowie Klubu uczestniczą w spływach organizowanych przez zaprzyjaźnione Kluby Kajakowe.

Klub Wodny „Kormoran” kierowany przez Kazimierza Kozłowskiego organizował corocznie rejsy szkoleniowe dla żeglarzy i sterników na jeziorach mazurskich. Członkowie Klubu uczestniczyli w Ogólnopolskich Regatach na Pojezierzu Mazurskim w Centralnym Rejsie Żeglarskim oraz w Regatach „O błękitną wstęgę Jezioraka” zdobywając nagrody i wyróżnienia. W roku 1983 działalność Klubu Wodnego powoli słabnie, aż wreszcie w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach „Kormoran” zamarł.

Komisja Imprez na Orientację kierowana przez Włodzimierza Mikołajczyka organizowała ciekawe zawody na orientację dla początkujących i wytrawnych turystów w okolicach Pabianic. KInO przystąpiła do organizacji corocznych imprez na orientację takich jak: rajd „Szukamy ogniska”, rajd pieszy z elementami marszu na orientację „Przez puszcze Polski” oraz zawody na orientację „O wielki Sople” w okresie zimowym. Członkowie KInO uczestniczyli w wielu imprezach okręgowych i centralnych zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia. Tak wspaniale zapowiadająca się działalność Komisji została nagle przerwana po wyjeździe Włodzimierza Mikołajczyka z Pabianic.

Komisja Turystyki Narciarskiej kierowana przez Krzysztofa Raczyńskiego po okresie osłabionej działalności zorganizowała kurs narciarski w Bierutowicach, w którym uczestniczyło 37 osób. Udana obozy zimowe w górach zdobyły wielu narciarzy. Powołano Klub Narciarski „Śmig” pod przewodnictwem Janusza Adamka skupiający ponad 80 członków. Nastąpiło wyraźne ożywienie działalności Klubu Narciarskiego. Oprócz corocznego obozu narciarskiego w Brennej organizowane są częste imprezy w różnych grupach górskich. Uczestniczy w nich łącznie w sezonie zimowym około 300 narciarzy. W sezonie letnim członkowie Klubu Narciarskiego organizują spotkania klubowe z odczytami i wieczory wspomnień.

Oprócz imprez turystyki kwalifikowanej organizowanych przez Komisje i Kluby od 1985

roku Zarząd Oddziału PTTK organizuje wielodyscyplinowy rajd „O puchar Prezydenta Miasta Pabianic” z okazji Dni Pabianic. W porozumieniu z TPD w Pabianicach Oddział nasz

organizuje bezpłatnie wycieczki autokarowe dla dzieci specjalnej troski.

Rozwój turystyki kwalifikowanej przedstawia tabela 1.

Tabela 1

Rok	1980	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987
Ilość imprez	185	217	120	199	282	202	189	168
Liczba uczestników	6643	4463	2448	4696	7485	2397	3789	3089

Komisja Kół Zakładowych utrzymuje stały kontakt z Kołami w Zakładach Pracy i instytucjach oraz inspiruje i koordynuje ich działalność. Pracą Komisji kierował Jerzy Herbrych, a od 1984 roku przewodniczącym jest Edward Piekielniak. Komisja Kół Zakładowych corocznie organizuje współzawodnictwo między Kołami w celu ożywienia ich działalności. Od kilku lat prawie te same Koła uczestniczą we współzawodnictwie. Do najaktywniejszych Kół Zakładowych PTTK należą: koło PTTK w Zakładach Produkcji Papieru, koło PTTK w Zakładach Farmaceutycznych „POLFA” oraz koło PTTK w Zakładach Tkanin Technicznych. Pozostałe koła charakteryzują się słabą działalnością, z wielu dość złożonych powodów. Problemem aktywizacji słabych kół, zakładowych PTTK oprócz Komisji Kół Zakładowych zajmował się Zarząd Oddziału wielokrotnie na zebraniach plenarnych z przewodniczącymi wszystkich kół i klubów, w czasie spotkań na zebraniach tych kół oraz w rozmowach indywidualnych.

Komisja Młodzieżowa w skład której wchodzi opiekunowie SKKT, kierowana jest przez Wandę Kołodziejczyk. Staraniem Komisji organizowane są wycieczki szkoleniowe dla opiekunów i aktywnych członków SKKT. W czasie zebrań Komisji Młodzieżowych przekazywane są opiekunom SKKT aktualne informacje o rajdach i imprezach organizowanych dla młodzieży szkolnej.

Powołano szkolne kluby krajoznawczo-turystyczne PTTK we wszystkich szkołach w Pabianicach oraz w Gminnej Szkole Zbiorczej w Piątkowisku, w Szkole Podstawowej w Ksa-

werowie i w Zespole Szkół Rolniczych w Widzewie. Łącznie istnieją 22 SKKT PTTK zrzeszające około 1700 członków.

Komisja Odznaczeń działająca pod przewodnictwem Remigiusza Raźniewskiego przygotowuje wnioski na odznaczenia dla działaczy naszego Oddziału w porozumieniu z przewodniczącymi Komisji, Klubów i Kół. Jednocześnie Komisja Odznaczeń czuwa nad prawidłami opracowania wniosków o odznaczenia i wyróżnienia.

Zarząd Oddziału PTTK w Pabianicach wiele uwagi poświęcał różnym formom szkolenia wzbogacającym i rozszerzającym wiedzę krajoznawczą i kwalifikacje turystyczne członków PTTK. Zorganizowano kurs przewodników, który ukończyło 26 osób, uzyskując uprawnienia przewodnickie na obszar 5 województw oraz kurs organizatorów turystyki w zakładach pracy i kurs młodzieżowych organizatorów turystyki. Ponadto aktywiści naszego Oddziału uczestniczyli w kursach organizowanych przez Zarząd Wojewódzki PTTK zdobywając uprawnienie przodowników turystyki kwalifikowanej.

U progu jubileuszu 60-lecia Oddziału PTTK na zebraniu Zarządu powołano Komitet Organizacyjny, który ma zadanie opracowania programu uroczystości jubileuszowych. Stan organizacyjny Oddziału PTTK (tabela 2) od roku 1979 nie uległ większym zmianom. Powstało 12 nowych szkolnych Klubów Krajoznawczo-Turystycznych PTTK, a liczba członków wzrosła do 2839 w końcu 1987 roku. Wystąpiła wyraźna stabilizacja liczby Kół i Klubów na prawach Kół.

Tabela 2

Rok	1980	1985	1987	1988
Koła	10	10	12	12
Kluby	5	5	5	5
SKKT	10	12	16	18
Liczba członków	2154	2300	2417	ok. 3000

Działalność usługową Oddziału PTTK w Pabianicach prowadzi biuro Obsługi Ruchu Turystycznego zatrudniające 10 pracowników i dysponujące dwoma autokarami. BORT organizuje wycieczki autokarowe zlecone przez zakłady pracy, instytucje i szkoły. Wystąpił wyraźny spadek ilości imprez i uczestników w roku 1982 spowodowany stanem wojennym i sytuacją gospodarczą kraju. W następnych latach występował mimo wielu trudności ciągle wzrost ilości organizowanych imprez dla coraz większej liczby uczestników. Do najbardziej dokuczliwych problemów w pracy BORT należy zaliczyć wzrost cen na oferowane usługi, wzrost kosztów przewozu, zakwaterowania i wyżywienia. Występowały również trudności w uzyskaniu noclegów zgodnie z życzeniami klientów w atrakcyjnych regionach turystycznych. Działalność BORT komplikowały dodatkowo kłopoty z naprawami autokarów ze wzglę-

du na brak własnej bazy naprawczej i trudności w zakupie części zamiennych i opon. Od sierpnia 1979 roku BORT prowadzi dział turystyki zagranicznej pośrednicząc w sprzedaży wycieczek zagranicznych przydzielonych przez Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK w Warszawie. Z wycieczek zagranicznych najczęściej na Węgry, do Bułgarii, Turcji i Grecji korzysta rocznie około 1700 osób. Zarząd Oddziału i pracownicy BORT ciągle poszukują nowych możliwości, które pozwolą zwiększyć obroty i zyski. Nasz dorobek ostatnich lat jest owocem ofiarnej i społecznej pracy nie tylko działaczy, lecz także życzliwej pomocy władz miasta Pabianic, ZG PTTK, ZW PTTK, które we wszystkich trudnościach przerastających nasze możliwości organizacyjne i finansowe zawsze spieszyły nam z pomocą.

TADEUSZ PIEKAREK

Muzeum Miasta Pabianic

Muzeum w Pabianicach zostało powołane do życia 80 lat temu, w 1907 r. przez sekcję muzealną Polskiej Macierzy Szkolnej w Pabianicach. Głównym inicjatorem i organizatorem był dr Witold Eichler. Gdy w grudniu 1907 r. zlikwidowano na terenie całego zaboru rosyjskiego P.M.Sz. zbiory muzealne zostały zabezpieczone przez W. Biernackiego i następnie przekazane nowopowstałej organizacji — Pabianickiemu Towarzystwu Naukowemu (1908). Stojący na czele towarzystwa dr W. Eichler z dużym zaangażowaniem powiększał zbiory muzealne i sprzęt ekspozycyjny. Wiele okazów ofiarowało społeczeństwo. Do najaktywniejszych należeli: H. Wlazłowicz, A. Krusche, J. Milicer i W. Eichler.

W 1910 r. zorganizowano pierwszą czasową wystawę o tematyce przeciwalkoholowej. W

1912 roku liczne dary i zakupy wypełniły salę Domu Ludowego przy ul. Kościuszki, co zmusiło organizatorów do poszerzenia muzeum o następne pomieszczenia. Taki stan rzeczy trwał do II Wojny Światowej. W okresie okupacji zbiory przyrodnicze i geologiczne przeniesione zostały do domu przy ul. Jana i tam ekspozowane były na użytek szkół. Pierwszym organizatorem nowego muzeum w trudnym okresie powojennym, był oddany sercem kulturze Władysław Godlewski, wspierany przez członków PTK.

W 1950 r. muzeum zostało upaństwowione, a budynek przeszedł na rzecz skarbu państwa. Zgodnie z założeniami Min. Kultury i Sztuki w 1953 r. muzeum przeszło gruntowną reorganizację, stało się Oddziałem Muzeum Sztuki w Łodzi a dyrektorem jego została kustosz mgr Maria Kepler.



Siedziba Muzeum Miasta Pabianic

fot. Sławomir Maćkowski



Fragment ekspozycji przyrodniczej

fot. Stanisław Czekalski (MMP)



Żelazny hełm legionisty rzymskiego

fot. T. Karpiński (MMP)

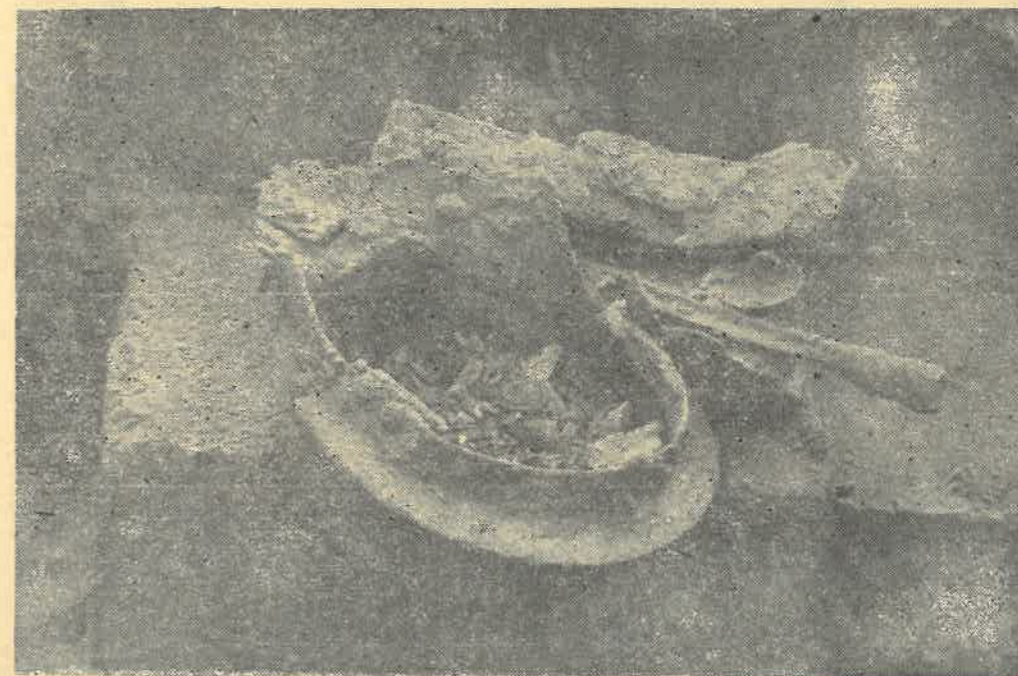
W 1971 r. Miejska Rada Narodowa przekazała dodatkowy budynek (po dawnej Szkole Podstawowej nr 3), a pod koniec lat osiemdziesiątych muzeum poszerzy działalność o Oddział im. J.B. Nawrockich, położony na Starym Mieście przy ul. P. Skargi 78.

Obecnie muzeum posiada dział archeologiczny, etnograficzny, historyczny, przyrodniczy, sztuki i w tych zakresach prowadzi wszechstronną działalność naukową, wystawienniczą i upowszechnieniową, a od roku 1972 dodatkowo, jako stałą formę — koncerty muzyki poważnej (118). Od 1953 r. zorganizowano 320 wystaw czasowych, które obejrzało ponad milion osób

Dział przyrodniczy jest najstarszym działem muzeum i liczy 80 lat. W początkowym okresie swego istnienia muzeum posiadało wyłącznie eksponaty przyrodnicze, pochodzące z darów i zakupów czynionych przez Eichlera w rozmaitych krajach europejskich i azjatyckich. Tak powstała bogata kolekcja owadów egzotycznych, ptaków, ryb, płazów, oraz zaczątki mineralogii. W 1953 r. dział przeszedł reorganizację związaną z uprofilowaniem muzeum i zatrudnieniem specjalisty. Egzotyczne eksponaty przyrodnicze zamienione zostały na krajowe w Muzeum Przyrodniczym w Łodzi. Zbiór powiększył się o nowe okazy fauny, a także paleontologii i petrografii. Atrakcją tegoż działu, usytuowanego ongiś w Zamku, była w latach sześćdziesiątych, 30-to zbiornikowa akwarystyka. Dział przyrodniczy stał się celem przyjazdów licznych zamiejscowych wycieczek, a także silnym magnesem dla miejscowego społeczeństwa. Korzystały z niego chętnie pedagogiczne ośrodki metodyczne, przeprowadzano na miejscu lekcje poglądowe dla młodzieży szkół wszystkich stopni. Dotychczasowa ekspozycja stała, utrzymana w konwencji systematyczno-ewolucyjnej, została w 1974 roku zastąpiona nową, zorganizowaną pod hasłem: „Przyroda ginie na naszych oczach, ratując ją ocalamy siebie”. Wystawa mieści się w budynku poszkolnym przy Pl. Obr. Stalina 2.

Stala wystawa archeologiczna jest tylko częściowym odbiciem działalności terenowej, prowadzonej przez Muzeum m. Pabianic od roku 1963, tj. od chwili uzyskania etatu archeologa. Do ważniejszych stanowisk archeologicznych, badanych przez muzeum w minionym okresie należy cmentarzysko kultury łużyckiej z IV okr. ep. brązu, odkryte w Ldzaniu. Epokę żelaza w okresie halsztackim reprezentują na wystawie zabytki z cmentarzyska kultury łużyckiej w Siemiechowie st. 4. Z późniejszego okresu, tzw. lateńskiego pochodzi unikatowa popielnica kultury wschodniopomorskiej z Rychłocic, z ciekawym ornamentem zwierzęcym. Na cmentarzysku kultury przeworskiej w Siemiechowie st. 2 odkryto w ciągu kilku sezonów 32 groby datowane na okr. późnolateński i 30 — na okres wczesnorzymski. Zróżnicowane wyposażenie w broń, narzędzia, ozdoby tych pierwszych grobów, wykazuje wyraźne wpływy celtyckie.

Rewelacyjnym odkryciem jest grób z pełnym wyposażeniem wojownika, z unikatowym hełmem legionisty rzymskiego, użytym jako



Hełm użyty jako popielnica

fot. R. Jażdżewski (MMP)

popielnica, datowanym na przełom er. Godnymi szczególnej uwagi są miniaturki narzędzi żelaznych z I w. n.e., a także dwie miniatury tarcz. Od 1974 r. do chwili obecnej MMP prowadzi badania osady ludności kultury przeworskiej z okr. późnorzymskiego (III—IV w.). Dotąd odkryto w niej 29 półziemianek, 64 luźne paleniska, 4 piece wapiennicze oraz duży, dwukomorowy piec garncarski.

Specyfikę osady w Siemiechowie stanowi unikatowa, piękna ceramika toczona na kole. Odkrycie pieca do wypalania naczyń pozwoliło definitywnie wyjaśnić sporną dotąd kwestię pochodzenia ceramiki „siemiechowskiej”. Znalezione w osadzie fragmenty żarn obrotowych, kości zwierzęce, przęśliki gliniane — pozwalają mówić o zajęciach ludności, takich jak

rolnictwo, hodowla, tkactwo. Do ciekawych stanowisk badanych przez muzeum należy również cmentarzysko w Przyrownicy (okr. rzymski), skąd pochodzą ułamki naczyń tzw. terra sigillata (m.in. ze stemplem garncarza Cerialisa), fragmenty szkła i cedzideł brązowych. Z Przyrownicy pochodzi także rzadko spotykane naczynie gliniane z okienkiem szklanym w dnie. Wszystko to świadczy o kontaktach naszych terenów z Imperium Rzymskim. W Ldzaniu, w zniszczonej przez rzekę Grabie osadzie z okresu wpływów rzymskich, stwierdzono godne szczególnej uwagi ślady orki pradziejowej, prezentowane na naszej wystawie.

Badaniom archeologicznym towarzyszą z reguły prace upowszechnieniowe w terenie, w muzeum i poza nim. Sprawozdania z badań



Rytualny kostium czarownika z Rodezji

fot. ze zbiorów MMP

wykopaliskowych umieszczane są co roku w Informatorze Archeologicznym, a ciekawsze odkrycia publikuje się w fachowych wydawnictwach krajowych i zagranicznych.

Dział etnograficzny istnieje od 1950 roku, a etnografia regionu od 1960 r. tj. od momentu zatrudnienia etnografa. Kultura ludowa nie istnieje na terenie Pabianic od z górą 150 lat, a na obszarze należącym historycznie do tzw. klucza pabianickiego została zniwelowana, lub utraciła charakter jednorodny w okresie co najmniej 3 pokoleń. W tej sytuacji Muzeum w Pabianicach prowadzi na gruncie etnograficznym działalność o dwojakim znaczeniu: 1) wyodrębniono obszar będący z racji powiązań kulturowych z miastem terenem ściślej-szych związków o charakterze wzajemnych oddziaływań gospodarczych, społecznych i nazwano go umownie regionem, prowadząc tutaj badania naukowe i eksploracyjne, 2) badaniom poddane są przemiany tradycyjnej kultury ludowej pod wpływem industrializacji i urbanizacji kompleksu miejskiego, od początków XIX wieku do powstania kultury robotniczej i jej współczesnych trendów.

Trzecim elementem, wynikającym z poprzednich, to działalność wystawiennicza, odczytowa, konsultacyjna, a więc wszystko to, co składa się na szeroko pojętą pracę oświatową muzeum. Z badaniami łączy się sprawa wzbogacania zbiorów eksponowanych lub zmagazynowanych. Znajdują się tu zabytki ilustrujące życie gospodarcze i kulturalne społeczności lokalnej: urządzenia, sprzęty, naczynia, narzędzia, elementy budownictwa, zamki, okucia, zawiasy. Sztuka ludowa prezentowana jest zbiorem strojów, chust, zapasek, fartuchów, tkanin, a także pajaków, pisanek, wycinanek, garcarstwa, pochodzących najczęściej z pokonkursowych zakupów.

W związku z przekształceniem okręgu bełchatowskiego w zagłębie przemysłowe, muzeum uczestniczyło w badaniach nad kulturą ludową zagrożonych wsi. Systematycznie prowadzone są badania nad tzw. folklorem robotniczym proletariatu pabianickiego, oraz nad przemianami zjawisk kulturowych, wynikłych z nowych warunków społecznych wsi.

Dział etnograficzny pabianickiego muzeum posiada w swych zasobach bardzo ciekawą **kolekcję afrykańską**. Jest to zbiór подарowany przez lekarza z zawodu, a etnografa i entomologa z zamiłowania — dr. W. Eichlera. Dr W. Eichler, pracując w czasie II Wojny Światowej jako lekarz w Livingstone penetrował okolice Barotse i wodospadu Wiktorii, zakupował ciekawe okazy na lokalnych targach,

lub otrzymywał je w darze od tubylczej ludności. W 1946 roku powrócił do kraju, przywożąc z sobą wszystkie swoje zbiory. Kolekcja afrykańska Eichlera obejmuje 174 przedmioty i znajduje się w całości w pabianickim muzeum. Po śmierci ofiarodawcy wyeksponowano całość w nowoopracowanej wystawie stałej. Wśród polskich zbiorów etnografii afrykańskiej, kolekcja pabianicka, przez fakt zebrania jej przez jedną osobę, nie budzi wątpliwości od strony dokumentacji. Wartość etnograficzna przedmiotów zasadza się na kontekście z tradycyjną kulturą ludową określonej grupy kulturowej. Obok przedmiotów o charakterze pamiątkarskim są i takie, które stanowią okazy rzadkie, a nawet unikalne. Do tych należy kompletny strój z maską szczepowego czarownika. Stroje takie z racji swego przeznaczenia i roli, jaką spełniają w lokalnej społeczności, stanowią prawdziwą rzadkość i tylko nieliczne muzea na świecie posiadają je w swoich zbiorach. Prawdziwą zdobyczą jest także rekada (rodzaj siekierki) symbolizująca władzę przywódcy szczepowego lub plemiennego. Przedmioty te służą wyłącznie celom obrzędowym lub „oficjalnym” wystąpieniom. Tubylcy północnej Rodezji należą do grupy stosunkowo mało zbadanych plemion o prymitywnej kulturze. Przedmioty ilustrujące ich kulturę materialną podzielono na wystawie na kilka części: przedmioty domowe, narzędzia, ubiór, ozdoby, broń, instrumenty muzyczne, rzeźbę i maski.

Dział historyczny Muzeum w Pabianicach związany jest ściśle z dziejami miasta. Z jednej strony gromadzony jest zbiór wydawnictw dotyczących Pabianic i okolic, który służy do prac oświatowych, oraz stanowi pomoc dla rzesz młodzieży, z drugiej prowadzone są penetracje celem zdobycia nowych okazów i zabytków kultury materialnej. Dotyczy to szczególnie drugiej połowy XIX wieku i czasów najnowszych. Zbierane są także materiały faktograficzne o życiu i zwyczajach mieszkańców Pabianic. Dział historyczny oprócz gromadzenia materiałów bibliograficzno-dokumentacyjnych gromadzi archiwalia, mapy, starodruki, pieczęcie. Wszystkie służą zasadniczo celom wystawienniczym. Inne, zmagazynowane, stanowią bazę źródłową dla badaczy historii miasta i okolic. M.in. znajdują się tu dyplomy czeladnicze i majstrowskie cechu rzemiosł, dokumenty, ogłoszenia i plakaty, dyplomy honorowe zasłużonych obywateli, statuty organizacji społecznych, sprawozdania i protokoły z dawnych posiedzeń, egzemplarze starych gazet pabianickich, skrzynie i lady cechowe, wyposa-

zenie XIX w. biur, kantorów, narzędzi rzemieślników, sztandary zrzeszeń i cechów, miary, wagi szyldy cechowe, emblematy, lampy naftowe, dyby zesłańców, nahajki, szable, broń palna i najcenniejszy — sztandar oddziału powstańczego Taczanowskiego z 1863 roku — świadek walk pod Sędziejowicami.

Dział sztuki jest stosunkowo najmłodszym działem muzeum i posiada zbiory z zakresu rzeźby, grafiki, rysunku, malarstwa, tkaniny artystycznej i sztuki użytkowej, nabyte w drodze zakupów, darów, przekazów. W dziale gromadzi się systematycznie prace związane (tematycznie lub przez osobę twórcy) z Pabianicami i ziemią łódzką, dążąc do otwarcia galerii sztuki współczesnej. W celu szerokiego upowszechniania sztuki organizowane są indywidualne i zbiorowe wystawy czasowe, oraz spotkania z artystami. Przez 30 lat muzeum opiekowało się artystami nieprofesjonalnymi, prowadząc szkolenia teoretyczne i praktyczne z zakresu plastyki (malarstwo, rzeźba, grafika, tkanina i fotografia artystyczna) udzielano konsultacji i organizowano konkursy i wysta-

wy. Wielu młodych członków tych zespołów studiowało następnie w wyższych szkołach artystycznych i dziś działają twórczo odnosząc sukcesy w kraju i zagranicą.

W zbiorach działu sztuki m.in. znajdują się prace W. Kossaka, Goldberga, Lenicy, Kunki, Krawczyka, Rózgi, Owczarskiej, Nawrockiego, Hansa. W licznych wystawach czasowych prezentowano twórczość m.in.: Basaja, Dudy-Gracza, Garbolińskiego, Grodek-Majewskiej, Grzybowski, Habdasów, Hungera, Hyżego, Joczka, Kędzi, Kokietka, Kondka, Krawczyków, Kulisiewciza, Liberskich, Markowskiego, Mazusia, Mroza, Pierzgalskiej, Płóciennika, Rózgi, Sadowskiego, Skrobińskiego, Szczebleskiej, Tomaszewskiego, Wańka, Wasiołka, Witwickiej.

Muzeum Miasta Pabianic dostępne jest dla zwiedzających codziennie, oprócz poniedziałków i pierwszej soboty i niedzieli miesiąca: wt., czw. 10.00—15.00, środa 10.00—17.00, piątek 11.00—18.00 (bezpłatnie), sobota 10.00—14.00 i niedziela 10.00—13.00.

MARIA KEPLER

Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Bojowników Rewolucji 1905 r. „PAMOTEX”

(przedruk z „Informator „PAMOTEX”. Rok założenia 1826”)

Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Bojowników Rewolucji 1905 r. „PAMOTEX” należą do najstarszych zakładów włókienniczych w kraju. Odgrywają one kluczową rolę w społeczno-gospodarczym życiu ponad 76-cio tysięcznego miasta Pabianic kształtując jego włókienniczy charakter.

Tradycje włókiennicze Pabianic sięgają początków organizacji tego przemysłu na ziemiach polskich przypadających na lata dwudzieste XIX wieku. W okresie tym przy sprzyjającej, protekcyjnej polityce Rządu Królestwa Polskiego zakładane są pierwsze manufaktury włókiennicze głównie przez niemieckich osadników. Jednym z imigrantów przybyłych na nasze ziemie był Bogumił Krusche, z pochodzenia Saksończyk, który od 11 września 1826 r. osiadł w Pabianicach i rozpoczął swą przemysłową działalność zakładając wraz z synem ręczną tkalnię. Niewielka manufaktura wyposażona początkowo w 100 krosien była w kolejnych latach intensywnie rozbudowywana, a przełomową datę stanowi rok 1850, kiedy za instalowanie maszyny parowej przekształciło manufakturę w przedsiębiorstwo zmechanizowane. Dalszy rozwój wspierany pomocą kredytową państwa spowodował przemianę fabryki w wielokapitalistyczne przedsiębiorstwo spółkowe znane pod nazwą firmy „Krusche i Ender”. Firma ta zaliczana na terenie ziem polskich do największych przedsiębiorstw włókienniczych dała początek dzisiejszym Pabianickim Zakładom Przemysłu Bawełnianego. Wraz z rozkwitem przemysłu następował szybki proces rodzenia się i rozwoju pabianickiego proletariatu, którego zasadniczy człon stanowili robotnicy firmy „Krusche i Ender”. Strajk powszechny jaki wybuchł w 1905 r. ogarniając swym zasięgiem również i Pabianice wyrażał poparcie mas pracujących na ziemiach polskich dla walki klasowej proletariatu Rosji. Fala strajków rozpoczęta w styczniu 1905 r.

trwała do 1906 r., a w jej awangardzie stali robotnicy firmy „Krusche i Ender” zgrupowani w istniejącej już wówczas organizacji PPS i bezpartyjnym związku włóknarzy.

W latach wielkiego kryzysu 1929—1933 Pabianice stały się ponownie widownią krwawych walk policji z proletariatem. Kurczące się rynki zbytu, a tym samym spadek produkcji rodził rzesze bezrobotnych walczących o swoje prawa. Wrzenie bezrobotnych uwidoczniło się w masowych strajkach z których szczególnie zapisał się na kartach historii strajk okupacyjny w zakładzie „Krusche i Ender” w 1929 r. oraz krwawa uliczna walka z policją w marcu 1933 r.

Dla uczczenia bohaterskich walk proletariatu i upamiętnienia 50 rocznicy rewolucyjnych wydarzeń 1905 r. na wniosek załogi nadano w 1955 r. Pabianickim Zakładom Przemysłu Bawełnianego zaszczytne imię „Bojowników Rewolucji 1905 r.”

Przed II wojną światową Firma „Krusche i Ender” dysponowała poważnym potencjałem produkcyjnym. Posiadała przedziałnie z 54 tysiącami wrzecion, tkalnię z ponad 1,5 tys. krosien, wykańczalnię z bielnikiem, farbiarnię, drukarnię apreturę i draparnię, rozbudowane oddziały pomocnicze, własną elektrownię i gazownię. Zatrudniała w tym okresie ponad 4 tysiące osób, produkując rocznie 39 mln metrów bieżących tkanin.

Wybuch wojny w 1939 r. kilkuletni okres okupacji a szczególnie zniszczenia dokonane przez wycofującego się okupanta spowodowały olbrzymie straty materialne w majątku zakładu, sięgające 40% przedwojennego potencjału. Były to największe zniszczenia dokonane wśród fabryk przemysłu włókienniczego w Polsce, a także wśród zakładów na terenie miasta. Spaleniu uległa: tkalnia, drukarnia, część farbiarni i przedziałni odpadkowej, oddział mechaniczny i kilka mniejszych oddziałów pomocniczych jak stolarnia i ciesielnia.

Na skutek klęski Niemiec hitlerowskich i zmiany ustroju politycznego w Polsce rozpoczął się nowy okres w dziejach przedsiębiorstwa.

W styczniu 1945 r. po wyzwoleniu Pabianic przez Armię Czerwoną znaczna część zakładu przedstawiała ruiny i zgliszcza nie rokując szybkiego uruchomienia produkcji. Jednak już nazajutrz po odzyskaniu wolności najbardziej ofiarna i przywiązana do zakładu grupa pracowników przystąpiła z ogromnym zapalem i uporem do natychmiastowej odbudowy i uruchomienia produkcji. Do końca 1945 r. na ocalałych maszynach, zdekompletowana załoga licząca wówczas około 2600 osób, zdołała wyprodukować ponad 8 mln metrów bieżących tak potrzebnych w tym czasie tkanin, a w 1946 r. dzięki intensywnej odbudowie i zaangażowaniu załogi wyprodukowano już 22,5 mln mb tkanin.

W trakcie swojego powojennego istnienia przedsiębiorstwo przechodziło szereg przeobrażeń organizacyjnych polegających na komasacji i dekomasacji zakładów tak z terenu miasta i spoza jego granic.

Obecny potencjał wytwórczy przedsiębiorstwa „Pamotex” zlokalizowany jest wyłącznie w Pabianicach i składa się z siedmiu wydziałów produkcji podstawowej tj.

- wydziału przędzalni cienkoprzędnej,
- dwóch wydziałów przędzalni średnioprzędnych,
- dwóch wydziałów tkalń,
- wydziału wykończalni,
- wydziału konfekcji lekkiej

oraz z wydziałów pomocniczych: energetycznego i mechanicznego. W wydziale konfekcji lekkiej produkowane są komplety bielizny pościelowej z własnych tkanin wykończonych, przeznaczonych głównie na eksport.

W ponad 40-letnim okresie istnienia Polski Ludowej działalności produkcyjnej Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego towarzyszył nieodłącznie stały proces modernizacji wydziałów produkcyjnych i zaplecza technicznego oraz obiektów socjalnych. Szczyt działalności inwestycyjnej, charakteryzujący się rozpoczęciem realizacji największych zadań w powojennej historii zakładu przypadł na początek lat siedemdziesiątych. W tym czasie oddano do eksploatacji szereg ważniejszych obiektów jak: przędzalnię średniorzędną, sale produkcyjne w tkalni, warsztaty mechaniczne, magazyny oraz nową wykończalnię, najnowocześniejszą wówczas w przemyśle bawełnianym. Nowa wykończalnia umożliwiła wprowadzenie nowoczesnych technologii i rozwijanie produk-

cji tkanin o wysokich walorach użytkowych. Lata osiemdziesiąte to kolejny okres wzmożonej działalności inwestycyjnej w zakładzie. W okresie tym kontynuowano proces modernizacji wydziałów tkalń, w których wymieniono mało wydajne krosna mechaniczne na nowe dwupasmowe krosna STB ze Zw. Radzieckiego. Unowocześnieniu poddane zostały również procesy końcowe w przędzalniach na skutek zainstalowania zakupionych w Czechosłowacji przewijarek Autosuk.

W 1984 r. rozpoczęty został proces modernizacji przędzalni średnioprzędnej polegający na wymianie parku maszynowego, rekonstrukcji budynków, wyposażeniu w nowoczesne instalacje energetyczne i klimatyzacyjne, wprowadzeniu pneumatycznego transportu odpadków, co decydująco wpływa na poprawę warunków pracy. W ramach modernizacji następuje przejście na bezwzręczony proces przędzenia. Dalszy etap tej działalności przewiduje instalowanie przędzarek z urządzeniem samoobciążowym m.in. w przędzalni cienkoprzędnej, kontynuacją wymiany krosien w tkalniach i wymianę maszyn w wykończalni.

Równolegle z inwestycjami produkcyjnymi realizowane były przedsięwzięcia w zasadniczy sposób ułatwiające pracę w zakładzie i poprawiające warunki socjalno-bytowe załogi. Do nich zaliczyć należy nowe instalacje klimatyzacyjne i oświetleniowe, urządzenia ograniczające emisję substancji szkodliwych, zmniejszające zapylenie i hałas.

Rozwojowi uległa również baza rekreacyjno-wypoczynkowa i socjalna. W powojennym okresie powstały: stołówka, żłobek, trzy przedszkola, ośrodek wczasowy w Sulejowie i kolonijny w Kolumnie, ośrodek wypoczynkowy w Konopnicy, Międzyzakładowy Ośrodek Zdrowia, basen kryty i hala sportowa.

Stały rozwój przedsiębiorstwa, któremu towarzyszył wzrost ilości, jakości i nowoczesności produkcji spowodował, że Pabianickie Zakłady stały się znanym i cenionym producentem modnych tkanin o ciekawym wzornictwie i kolorystyce. Tkaniny ze znakiem fabrycznym „PAMOTEX” trafiają do zakładów przemysłu odzieżowego, jednostek handlu wewnętrznego oraz na eksport do wielu krajów położonych na różnych kontynentach świata. Dużym powodzeniem zwłaszcza za granicą cieszą się konfekcjonowane przez przedsiębiorstwo komplety bielizny pościelowej. Zakład wytwarza bogaty asortyment tkanin bawełnianych i bawełnopodobnych o różnym przeznaczeniu jak np. tkaniny bieliźniane, ubraniowe, sukienkowe, płaszczowe, pościelowe, dekoracyjne i techniczne.

Różnorodne właściwości tkanin nadawne im w procesie szlachtetnego wielofunkcyjnego wykończenia podnoszą walory jakościowe i użytkowe gotowego wyrobu.

O wysokim poziomie wyników pracy w przedsiębiorstwie decyduje jednak nie tylko stale unowocześniany park maszynowy, ale w znacznym stopniu również załoga, jej umiejętności, kwalifikacje zawodowe i przywiązanie do zakładu.

Doceniając znaczenie czynnika ludzkiego w procesie produkcji przedsiębiorstwo dąży do stabilizacji załogi i podnoszenia kwalifikacji pracowników. Młode kadry dla zakładu kształci Przyzakładowa Szkoła Włókiennicza. Z uczniami wielu innych szkół zawodowych podpiswane są umowy stypendialne gwarantujące podjęcie pracy w przedsiębiorstwie. Dla pozyskania nowych rąk do pracy prowadzona jest również coroczna akcja zwiedzania zakładu przez uczniów ostatnich klas szkół podstawowych w ramach tzw. preorientacji zawodowej, a także organizowane są praktyki dla absolwentów szkół różnych specjalności występujących w przedsiębiorstwie. Niezależnie od tego postępuje w zakładzie proces stałego podnoszenia kwalifikacji osób już zatrudnionych, drogą prowadzonych różnego rodzaju kursów i szkoleń.

Załoga „Pamotexu” oprócz dużego zaangażowania w realizację zadań produkcyjnych wy-

kazywała i wykazuje wysoką aktywność społeczno-polityczną.

Na terenie przedsiębiorstwa działa aktywnie organizacja PZPR, obejmująca swym zasięgiem wszystkie wydziały produkcji podstawowej i pomocniczej, a także administrację. Organizacja partyjna spełniając funkcję politycznego kierownika zakładu współpracuje ściśle z zakładową organizacją związku zawodowego oraz Samorządem pracowniczym a także inspirowane jest działanie szeregu organizacji istniejących w przedsiębiorstwie jak Stowarzyszenia Włókienników Polski, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Ligi Obrony Kraju, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Ligi Kobiet Polskich, Polskiego Czerwonego Krzyża i innych.

Młodzież zakładu zgrupowana jest w prężnie działającym Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej znanym z wielu cennych inicjatyw z dziedziny poprawy efektywności gospodarowania, podnoszenia jakości pracy i jakości wyrobów.

Wysiłek i aktywność społeczno-produkcyjna załogi została uhonorowana przez Radę Państwa przyznaniem szacownego i wysokiego wyróżnienia jakim jest Order Sztandaru Pracy I Klasy. Odznaczenie to nadane zostało przedsiębiorstwu w 1974 r. tj. w 30-tą rocznicę powstania Polski Ludowej i stanowi przedmiot uzasadnionej dumy całej załogi.

Parki Publiczne i Tereny Zielone w Pabianicach

Pierwszy park miejski, zwany wówczas ogrodem spacerowym, powstał w 1838 r. z inicjatywy władz municypalnych. Leżał on na skrzyżowaniu ulic: Saskiej i św. Rocha (dziś: ul. Żymierskiego i Gw. Ludowej). Nie wiadomo o nim nic poza faktem jego istnienia, o czym w lakonicznej, kronikarskiej notatce wspomina autor pabianickiej monografii, Maksymilian Baruch (str. 179 p. 1). Nie wiadomo również jak długo ówczesny park w tym miejscu istniał.

W 1864 r. władze miejskie rozważały projekt przeznaczenia na park publiczny ogrodu otaczającego zamek, leżącego na prawym brzegu Dobrzynki. Ponieważ projekt ten nie czekał się realizacji, pastor pabianickiej parafii ewangelickiej, Wilhelm Zimmer, oddał miastu w latach 70-tych XIX stulecia połowę swego ogrodu leżącego między kościołem ewangelickim a ulicą Strażacką, urządzając tam dostępną dla publiczności park.

1. PARK im. J. SŁOWACKIEGO

W 1896 r. pastor Zimmer zaproponował władzom miejskim zmianę gruntów, a mianowicie: w zamian za zwrot urządzanego za kościołem parku, zgodził się na oddanie miastu dla celów urządzenia nowego parku miejskiego swego ogrodu i łąki leżących naprzeciw zamku, na lewym brzegu Dobrzynki. Zamiana ta doszła do skutku w 1900 r. (po śmierci pastora Zimmera) i już rok później otworzono tu publiczny park miejski, który przetrwał do dziś. Otwarcie upamiętnia zachowany z tamtych czasów ociosany głaz granitowy z wykutym rokiem: 1901. (Głaz ten, leżący dziś w pobliżu zamku, powinien wrócić na swoje historyczne miejsce tj. na lewy brzeg rzeki, przy wejściu od strony ul. Lipowej!). Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. ogród nazwano parkiem imienia Juliusza Słowackiego.

W latach 1935—36 dokonano jego przebudowy powiększając go o teren leżący wokół zamku na prawym brzegu. Od strony ulicy wybudowano niskie, ozdobne ogrodzenie z dwoma wejściami po obydwu stronach budynku

zamkowego. Wybudowano fontannę. Powierzchnia parku po jego powiększeniu wynosi około 4 ha. W latach międzywojennych park był starannie utrzymanym ogrodem, czego dowodem są zachowane do dziś archiwalne fotografie. W jego starszej (lewobrzeżnej) części dominował starodrzew i silnie zacienione aleje, w części nowej, za zamkiem — rozciągał się nasłoneczniony teren z geometrycznie strzyżonymi żywotnikami (tujami) i pięknymi rabatkami. W czystej wówczas Dobrzynce hodowano tzw. „złote rybki”, na rzece pływały łabędzie. (Przetrwały one do końca 1944 r.).

Dzisiejszego stanu parku Słowackiego nie można porównywać z jego przedwojennym wyglądem, jest on bowiem botaniczną ruiną i obrazem dewastacji urządzeń parkowych z permanentnie nieczynną fontanną na czele. Miary tej dopełnia cuchnący ściek, w jaki zmieniła się dawna Dobrzynka.

2. PARK WOLNOŚCI

21 sierpnia 1840 roku Warszawski Rząd Gubernialny podjął decyzję o włączeniu w granice administracyjne m. Pabianic odpadków leśnych o łącznej powierzchni około 47,4 ha przeznaczając je na prawach wieczystej dzierżawy na pastwiska dla przybywających i osiedlających się na Nowym Mieście „fabrykantów”. W 1853 r. władze miejskie m. Pabianic zdecydowały:

— na części włączonych w 1840 r. gruntów założyć osadę z karczmą;

— pozostałą zalesioną część sprzedać powstałemu w tym samym roku Niemieckiemu Towarzystwu Strzeleckiemu na urządzenie strzelnicy.

Tak więc teren dzisiejszego Parku Wolności wykorzystywany był od 1854 r. przez niemieckich imigrantów. We wschodniej części zakupionych gruntów wydzielono wąski prostokąt o wymiarach około 250 na 30 m, otoczono go wałem ziemnym i urządzono strzelnicę.

W 1915 po zajęciu Pabianic przez Niemców wojskowe władze okupacyjne urządziły w centralnej części parku (teren ten wówczas nie

był jeszcze parkiem w formalno-prawnym znaczeniu) cmentarz wojskowy grzebiąc na nim żołnierzy poległych w czasie walk od sierpnia do grudnia 1914 r. — niemieckich (387) i rosyjskich (195).

Po odzyskaniu niepodległości władze miejskie zdecydowały odkupić od Niemieckiego Towarzystwa Strzeleckiego cały ten teren wraz ze strzelnicą i powiększając go o przyległe skrawki pastwisk urządzić na nim park miejski. Ponieważ Niemcy nie zgodzili się na stawiane im przez Magistrat m. Pabianic warunki, rozpoczął się długotrwały proces sądowy.

Park, który nazwano Parkiem Wolności, założony został na początku lat 20-tych, po zakończeniu procesu.

Teren parku jest trójkątem o powierzchni ok. 36 ha i bokach:

— wzdłuż ul. Żukowa — ok. 790 m.

— wzdłuż ul. 15 p.p. WILKÓW — ok. 1220 m,

— wzdłuż wschodniej krawędzi — ok. 780 m.

Projektantem układu przestrzennego był ogrodnik Edward Ciszewicz, wykonawcą zaś założeń projektowych — ogrodnik Edward Netzel.

PARK W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

(opis na podstawie zdjęć archiwalnych i z autopsji)

Park był ogrodzony, zamykany o godz. 22.00 i strzeżony przez mieszkającego tu dozorcę. Na teren prowadziły dwa wejścia: główne od strony ul. Łaskiej (Żukowa) i tylne od strony ul. Zagajnikowej (dziś 15 p.p. Wilków) w pobliżu ul. Wileńskiej. Niedaleko wejścia głównego, po lewej, stał murowany z czerwonej cegły budynek mieszkalny, w którym mieściła się restauracja Mieczysława Wójcika. Tuż obok rozciągał się olbrzymich rozmiarów prostokątny klomb — przepiękny dywan kwiatowy będący w swoim rodzaju kunsztem pracy ogrodniczej. Był on „oczkiem w głowie” ogrodnika miejskiego — Zygmunta Rudnickiego — odpowiedzialnego w ogóle za całość terenów zielonych w mieście. Za klombem mieściły się ogrodzone wysoką siatką trzy korty tenisowe. Na terenie parku znajdowały się 4 stawy, z których dwa były zarybione. W 1938 r. Zarząd Miejski rozpoczął w głębi parku budowę stadionu sportowego i dalszych 2 kortów tenisowych. Obiekty te ukończono późnym latem 1939 r., jednak wybuch II wojny uniemożliwił oddanie ich do użytku.

Drzewostan parku jest mieszany z przewagą sosny pospolitej, obok której występują dwie odmiany świerka, kilkanaście egzemplarzy jodły oraz liczne gatunki drzew liściastych. Z tych ostatnich w największej ilości spotyka się dąb

w kilku odmianach (szypułkowy, bezszypułkowy, czerwony i błotny) i brzozę brodawkowatą. Oprócz tych dwóch przeważających gatunków występują jeszcze: klon w kilku odmianach (zwykły, wielkolistny, jawor, jesionolistny, srebrzysty), kasztanowce, olsza czarna, jarzębina — a nawet jeden egzemplarz jarzębu mącznego (mąkini). We wrześniu 1939 r. drzewostan parku ucierpiał nieco od działań wojennych, broniły się tu bowiem jednostki 15 p.p. Wilków.

STAN PARKU PO 1945 R.

Po odzyskaniu niepodległości w 1945 r. park pozostawiono bez nadzoru i oddano „pod opiekę publiczności”, co równało się skazaniu go na dewastację. W 1946 r. z polecenia władz miejskich rozebrano ogrodzenie. Budynek restauracji uległ całkowitemu zniszczeniu wskutek działań wojennych w styczniu 1945 r. i już go nie odbudowano. Zniszczono wszystkie korty tenisowe uznając tenis za „hrabiowską zabawę”, zdewastowano zbudowany przed wojną stadion. Centralny klomb kwiatowy stał się zwykłą trawiastą łąką. Zdewastowano również pozostawioną przez Niemców w dobrym stanie technicznym strzelnicę.

W l. 60-tych podejmowano wielokrotnie akcje różnorodnych „czynów społecznych” mających na celu uporządkowanie i oczyszczenie parku, niestety bez pozytywnych wyników. Dopiero w l. 1972—74 przeprowadzono jego gruntowną modernizację, w czasie której usunięto chore drzewostan, główne alejki pokryto smółką (!), zlikwidowano istniejący od 1915 r. cmentarz, zasypano jeden ze stawów, na resztkach przedwojennego stadionu zbudowano amfiteatr, kawiarnię i plac zabaw dla dzieci, zbudowano tzw. ścieżkę zdrowia. Strzelnicę — a raczej jej resztki — przekazano organizacji LOK — która musiała zbudować ją prawie na nowo — Tak odrestaurowany park oddano publiczności w dn. 22 lipca 1974 r.

Dzisiejszy (1988 r.) park przedstawia jednak nadal widok opuszczenia i dewastacji. Przede wszystkim ginie jego drzewostan niszczonego wandalizmem ludzi i „kwaśnymi deszczami” zatrutego środowiska. Zabiegi konserwatorskie władz miejskich ograniczają się do wyciągania coraz to większej ilości uschniętych starych drzew oraz reperacji niszczonego przez chuligańskie wybryki ławek, których ilość i tak zmniejsza się z roku na rok. Ze ścieżki zdrowia pozostały jedynie resztki zainstalowanych niegdyś przyrządów. Nie prowadzi się planowego zadrzewienia terenu. Niektóre części parku

zamieniają się w dziki gąszcz wyrastający z samosiewek zwłaszcza dębu czerwonego, inne — łysieją z powodu ubytku zwalanych przez coroczne jesienne wichury brzoź i płytko zakorzenionych świerków. Huragan, który przeszedł nad miastem w nocy 23/24 listopada 1984 r. powalił w parku łącznie 24 drzew, w tym 16 brzoź, 6 świerków i 2 dęby. Wygięły prawie całkowicie liczne niegdyś wiewiórki przekarmiane przez „dobrych” ludzi cukierkami. Obok planowo wytyczonych alejek i drózek przechodzący przez park ludzie wydaptali liczne ścieżki „na skróty” niszcząc w tych miejscach krzewy i poszycie lasu. Miary tego niepoehlebnego obrazu dopełniają dzieci. Cały teren parku jest niesamowicie zaśmiecony. Kosze na śmieci — potworne blaszane, skorodowane pudła rzadko bywają opróżniane. Część ich jest zgnieciona i nadaje się tylko na złom, inne leżą przewrócone z wysypaną na alejkę zawartością. Ponad 60-letni park ginie... Ginie na oczach ludzi, dla których taka oaza zieleni w zatrutym i brudnym mieście powinna być przysłowiowym oczkiem w głowie.

3. LAS KOMUNALNY

W południowo-wschodniej części miasta znajdują się las i pastwiska o łącznej powierzchni ok. 231,3 ha, z czego sam las zajmuje 146 ha (63,1%). Od wielu stuleci teren ten był własnością miasta. Najstarsze znalezione w archiwum, a dotyczące tego terenu, zapiski odnoszą się do roku 1824 r. W rejestrze pomiarowym sporządzonym dla wykonanego w tym samym roku planu miasta las i pastwiska figurują jako grunty wspólnie administrowane przez gminę miejską. Podobne zakwalifikowanie tego terenu znajduje się także w tzw. tabeli nadawczej z 1867 r. wydanej przez carskie władze zaborcze. Do wyłącznego władania lasem i pastwiskami rościła sobie prawo grupa staromiejskich obywateli—rolników wymienionych we wspomnianej tabeli. Od szeregu lat wybuchały na tym tle spory między rolnikami a Magistratem m. Pabianic. W maju 1924 r. powstało stowarzyszenie p.n. „Rolnik” grupujące część staromiejskich rolników, tych mianowicie, których wymieniała tabela nadawcza. Głównym celem stowarzyszenia było: „... prowadzenie wspólnej gospodarki lasem i pastwiskami Starego Miasta Pabianic...”. Stowarzyszenie pragnęło faktem dokonanym usankcjonować swoje kwestionowane przez władze miejskie prawo własności do tego terenu. Kiedy po 10 latach gospodarowania lasem przez „Rolnika” władze administracyjne stwierdziły nadużycia, zarząd stowarzyszenia został zawieszony w czynnościach, a na jego

miejsce wyznaczono kuratora. Brak jest danych o czasie trwania kurateli, w każdym bądź razie przed wybuchem II wojny światowej lasem i pastwiskami administrował Magistrat m. Pabianic.

Po odzyskaniu niepodległości w 1945 r. rolnicy staromiejscy — nie mając oczywiście żadnych szans w starciu z władzą — nie czynili prób ewentualnej rewidykacji majątku.

Las miejski — bo od wielu lat tak go powszechnie nazywano — nigdy nie był parkiem publicznym, ale też nigdy nie był terenem zamkniętym. Jest on zwartym kompleksem ze zdecydowaną przewagą sosny pospolitej i domieszką drzew liściastych: brzozy brodawkowatej, dębu szypułkowego, klonu, jarzębiny. Południowa część lasu sięgająca Dobrzyńki jest torfiasta i bagnista, dość licznie występuje tu olśza czarna. Jeden z kwadratów zalesiony jest sosną wejmutką (*pinus strobus*). W lesie nierzadko zobaczyć można jeszcze sarny, czasem — zwłaszcza zimą — spotyka się tropy przechodzących na pola dzików.

W latach międzywojennych harcerze organizowali tu ogniska, szkoły urządzały wycieczki w plener, ludzie spędzali świąteczne dni. Również i po wojnie las — jakkolwiek stracił swoje znaczenie terenu biwakowego i wypoczynkowego — dostępny jest bez ograniczeń. Wzdłuż przecinającej go na dwie części ulicy (ul. 20 Stycznia) władze miejskie przed laty ustawiły ławki i stoły umożliwiające wypoczynek. Teren lasu nie ma wytyczonych alejek, przecinają go jedynie dukty leśne. Oprócz nich ludzie wydeptali kilka ścieżek „na skróty”. Dziś nie organizuje się tam żadnych imprez, nie urządza wycieczek. Jedynie jesienią poszycie lasu jest skutecznie niszczone przez miejskich grzybiarzy, dla których w poszukiwaniu zdobyczy nie ma nic świętego...

Z dniem 1 stycznia 1977 r. las stał się własnością Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego. Społeczeństwo miasta nie zostało oficjalnie powiadomione o przyczynach tej decyzji władz miejskich. W archiwum lokalnego tygodnika „Życie Pabianic” powinien znajdować się jeszcze egzemplarz z grudnia 1976 r. z artykułem na ten temat. W pełnej euforii notatce informuje się społeczeństwo miasta, że właśnie łódzkie przedsiębiorstwo I TYLKO ONO (!) będzie zdolne zamienić zaniedbany las w pełen uroku, wspaniałą ogród spacerowy dla mieszkańców Pabianic! Od tego czasu minęło 11 lat. Chyba nie trzeba dodawać, że nic takiego jeszcze się nie stało, że pabianicki — dziś łódzki — las miejski żyje permanentnym status quo ante...

4. ZIELONA GÓRKA

Jest to mała — ok. 100 × 130 m — wysępka starodrzewu leżąca w centrum zwartej zabudowy miejskiej między ulicami Zieloną—Armią Czerwoną—Pomorską. Teren ten będący topograficznie niewielką wyniosłością z kulminacją ok. 193 m n.p.m. był od wieków należącym do kapituły krakowskiej folwarkiem. Wykopywane tam urny ciałopalne świadczyły o osadnictwie z czasów prehistorycznych (M. Baruch: Pabianice, Rzgów... s. 274). Część tego folwarku została w 1823 r. włączona w granice administracyjne m. Pabianic. Istniejący do dziś skrawek zadrzewienia jest prawdopodobnie ocalałą resztką drzew otaczających dawne zabudowania folwarku.

Nazwą „Górka” określano niegdyś istniejący tam folwark. Kiedy w 1895 r. wytyczono dzisiejszą ulicę Zieloną, nazwano ją wtedy folwarczną, a nazwę dzisiejszą (Zielona) otrzymała ona dopiero w 1910 r. Od tego czasu w potocznych rozmowach mieszkańców zaczęto łączyć obie nazwy: „Górka” na określenie dzielnicy i „Zielona” — dla bliższego sprecyzowania miejsca. Z biegiem lat oba określenia połączyły się w jedną dwuczłonową nazwę: Zielona Górka, która w pamięci starszych mieszkańców Pabianic przetrwała do dziś Tyle o historii tego miejsca.

Ten niewielki teren stanowił własność niejakiego Bernarda Reinholda, a później jego spadkobierców. Pomimo to był on otwarty i dostępny dla publiczności, wytyczono w nim kilka alejek, ustawiono ławki. Organizacje społeczne urządzały tam w okresie międzywojennym różnego rodzaju imprezy publiczne i loterie fantowe. Bractwo Kurkowe urządzało zawody w strzelaniu z kuszy. Kilkadziesiąt metrów w głąb ulicy Zielonej, w niewielkim parterowym domku przylegającym bezpośrednio do owego skweru — ogrodu mieściła się restauracja Borkowskiego. Zielona Górka nigdy nie miała statusu parku miejskiego, jakkolwiek w międzywojennym 20-leciu takie właśnie funkcje z powodzeniem spełniała. Po 1945 r. przez pewien czas terenem tym władał Wydział Oświaty MRN organizując tam ogródek jordanowski dla dzieci. Po latach zaniechano tych imprez. Ocalała do dziś oaza starej zieleni stała się niczym: ani ogrodem, ani skwerem, ani parkiem... Władze miejskie przewidują jednak w przyszłości powiększenie terenu aż do ul. Moniuszki i urządzenie tam tzw. „miasteczka ruchu drogowego” dla dzieci.

5. BULWARY

Jest to wąski na ok. 30 m a długi pas ziemi rozciągający się wzdłuż prawego brzegu Dobrzyńki od ul. Grobelnej aż do ul. Marchlewskiego. W okresie międzywojennym była to zwykła łąka — nieużytek, na której wzdłuż boku graniczącego z zabudowaniami plebanii rosło szeregiem kilkanaście egzemplarzy wierzby białej. Kiedy w 1932—34 przeprowadzono regulację Dobrzyńki, łąkę zniwelowano, zrobiono dwie równoległe alejki, ustawiono ławki i obsadzono prawy brzeg rzeczki szybko rosnącymi włoskimi topolami. Długość powstałego w ten sposób skweru wynosiła wtedy ok. 300 m, ponieważ kończył się on przy pierwszych docierających aż do rzeki posesjach ul. Bugaj. Skwer ten nigdy nie miał swej oficjalnej nazwy, społeczeństwo nazywało go natomiast pompatycznie „bulwarami”.

Kilka lat po II wojnie (ok. 1960 r.) odcięto dochodzące do rzeki ogrody z ul. Bugaj i przedłużono skwer aż do ul. Marchlewskiego utrzymując nadal główny ciąg dwóch równoległych alejek. Tak przedłużony skwer ma obecnie długość ok. 625 m. W środku pomiędzy alejkami urządzono kilka klombów kwiatowych. Wzdłuż jednego boku ustawiono ławki. Skwer — w stanie mocno już zdewastowanym — przetrwał jednak do dziś (1988 r.). Włoskie topole są wprawdzie drzewami bardzo szybko rosnącymi, ale i krótko żyjącymi — dziś pozostały już tylko stojące nad brzegiem ich usychające resztki. Rosnące wzdłuż drugiej krawędzi skweru wierzby to dzisiaj olbrzymie drzewa, z których kilka ma prawo do urzędowej tabliczki „Pomnik przyrody”. Niestety nikt się nimi nie opiekuje — powoli próchnieją i w silnie skażonym pobliską wykończalnią powietrzem zamierają. Dzieła zniszczenia dopełniła przeprowadzana na tym odcinku w l. 1986—88 druga regulacja Dobrzyńki. Regulację wprawdzie już w tym miejscu zakończono, ale hałdy wydobytego z dna szlamu i resztki betonowych elementów użytych do prac regulacyjnych na razie pozostały niszcząc dwa klomby i skutecznie zaśmiecając cały skwer...

Na chwałę zasługuje bowiem nie najpilniejsza inwestycja, ale jej wykonanie — takie, które nie zniszczy środowiska naturalnego.

LESZEK RAMISZ

Moje początki w Oddziale PTTK w Pabianicach

Wracając w roku 1952 do rodzinnego miasta po studiach w Krakowie miałem już spore doświadczenie turystyczno-krajoznawcze. Kraków bowiem w pierwszych powojennych latach był najprężniejszym ośrodkiem turystycznym w Polsce, Sprzyjało temu to, że miasto i okolice były tradycyjnym terenem wycieczek z całego kraju. Szczególnie programy krajoznawcze szkół zakładały, że każdy uczeń powinien zwiedzić Kraków, Wieliczkę, Ojców czy Tyniec. Później do stałego programu doszła także Nowa Huta. Kraków także po drugiej wojnie stał się ośrodkiem organizacyjnym turystyki górskiej i narciarskiej.

Jakże pod tym względem różniły się moje Pabianice. Pamiętam, że w roku 1952 nie łatwo

było odnaleźć organizację petetekowską w naszym mieście. Szukając cierpliwie i pilnie trafiłem do Zamku, gdzie Pan Godlewski, kustosz muzeum przyjął ode mnie deklarację członka PTTK w Oddziale w Pabianicach. Wkrótce też zostałem zaproszony na Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziału, ale w następnych latach Towarzystwo na terenie miasta nie było popularne i nie wykazywało żadnej działalności. Turystykę uprawiano się w Klubach sportowych, a mianowicie: narciarstwo w R.K.S. „Włókniarz” przy sekcji hokeja na lodzie (!!!) turystykę kolarską i motorową najpierw w P.T.C. a później także w R.K.S. „Włókniarz”. Aby nie utracić członkostwa w PTTK musiałem zwrócić się w końcu 1955 roku do Oddziału



Nod Czarnym Stawem Gąsienicowym w 1954 r.

fot. ze zbiorów W. Durajskiego

Łódzkiego, gdzie mnie poinformowano że w Pabianicach został właśnie reaktywowany Oddział i ma siedzibę przy ulicy Wandy Wasilewskiej. Był to lokal skromny. Jedno biurko i kilka krzeseł pożyczonych od przedsiębiorstwa przemysłu terenowego, które gościnnie użyczyło pokoju w drewnianym baraku. Konfrontacja moich doświadczeń krakowskich znów więc była niekorzystna dla Pabianic. W lokalu urzędowała Pani Teodozja Adamczewska. Od niej dowiedziałem się, że prezesem Zarządu Oddziału jest jej mąż Pan Zygmunt Adamczewski. Jeszcze tej samej zimy z 1955 roku na 1956 zo-

stałem przewodniczącym Komisji Turystyki Narciarskiej i w ten sposób wszedłem do Zarządu Oddziału.

Pierwszy mój kontakt z tym gremium zdecydował o moim trwałym związku z PTTK. Była wspaniała koleżeńska atmosfera, kultura bycia, dobra organizacja i bezinteresowność. Zostałem zaskoczony znajomością problematyki turystyczno-krajoznawczej i pasją jaką towarzyszyła wszelkim poczynaniom tego niewielkiego wówczas Zarządu. Pierwszą osobą był oczywiście Kolega Zygmunt Adamczewski, prezes Zarządu Oddziału z zawodu dyrektor P.K.O.



Na kursie narciarskim

fot. ze zbiorów MMP



W. Durajski prowadzi kurs narciarski w Tatrach

fot. ze zbiorów W. Durajskiego

w Pabianicach, pasjonat turystyki motorowej, chociaż i inne formy turystyki nie były mu obce. Wspaniały organizator, zawsze pełen inicjatyw, które były konsekwentnie urzeczywistniane. Jego dewizą było zaczynać działalność od skupienia małej ilości osób, które — zachęcane atrakcyjnością idei — będą przyciągać innych. Był on bez wątpienia twórcą Oddziału, dał podstawy jego organizacyjnego i wyjątkowego rozwoju. Zaczynał od niczego. Jego zasługą jest także to, że zapalił do ideałów PTTK odpowiednie grono ludzi, którzy po jego niespodziewanej i przedwczesnej śmierci kontynuowali zaczęte dzieło. W skład tego pierwszego Zarządu wchodził: Kolega Jan Dąbrowski i Kolega Józef Malinowski, a nieco później Kolega Leszek Ramisz. Byli to prekursorzy przewodnictwa w naszym mieście; Kolega Józef Masicki, który po śmierci kolegi Adamczewskiego pełnił funkcję prezesa. Był to znakomity piechur i górnik. Koleżanka Krystyna Siwczyńska była skarbnikiem, kolega Henryk Walkowski, późniejszy wieloletni przewodniczący K.T.M. przy Z.G. PTTK, kolega Tadeusz Oleszczuk, późniejszy kierownik schroniska „Strzecha Akademicka”. Sekretarzem Zarządu była pani Teodozja Adamczewska, charakteryzująca się taką wspaniałą pamięcią, że wszystkich członków Oddziału znała nie tylko z imienia i nazwiska, ale znała każdego zawód, miejsce pracy, adres i jak sądzę w wielu przypadkach także daty urodzenia. Chociaż było oficjalne biuro w baraku P.P.P.T., to główne biuro znaj-

dowało się w mieszkaniu państwa Adamczewskich. Tam były przygotowane imprezy, tworzone plany, preliminarze i rozliczenia: Przełomem w rozwoju Oddziału było kupno nowego autokaru. Była to oczywiście śmiała inicjatywa prezesa, kol. Adamczewskiego. Został ten pierwszy autokar, benzynowy „SAN” zakupiony na kredyt, za pieniądze różnych instytucji, głównie bogatych spółdzielni pracy, które wpłaciły zaliczki na poczet przyszłych usług świadczonych przez tworzącą się przy Oddziale Organizację Ruchu Turystycznego. Ten początek rodzi pewne refleksje.

Dzięki tym kilku ludziom, którzy reaktywowali Oddział w Pabianicach i zdecydowali o kształcie jego rozwoju, organizacja PTTK w Pabianicach obecnie nie wywołuje we mnie kompleksów w porównaniu np. z Krakowem, gdzie stawiałem pierwsze kroki jako turysta. Mam podstawy, aby sądzić, że dzisiaj, porównując relatywnie do ilości mieszkańców w Pabianicach nie ma mniej turystów górskich, narciarskich, wodniaków, miłośników pieszych wędrówek, kolarzy, motorowców niż w Krakowie. Także pod względem rozwoju obsługi turystycznej niewiele się różnimy, chociaż atrakcyjność turystyczna Krakowa i okolic w sposób naturalny sprzyja, tym do których porównuję Pabianice.

WŁODZIMIERZ DURAJSKI

Najstarsze Koło

Koło Terenowe swoją działalność rozpoczęło w 1910 r. jeszcze jako koło PTK. Jego przewodniczącym był dr Witold EICHLER, a współorganizatorem i późniejszym przewodniczącym Kazimierz STASZEWSKI, wybitny społecznik, pedagog i krajoznawca, obecny patron naszego Oddziału.

W okresie okupacji koło zawiesza swoją działalność. Reaktywowano jego pracę 27.VI.1956 r. Koło skupiało turystów pracujących w Zakładach i instytucjach w których nie było kół PTTK. Działacze skupieni w Kole Terenowym uważają, iż turystyka obok domu rodzinnego, szkoły i innych instytucji oświatowych jest istotnym ogniwem procesu wychowania. Turystyka współkształtuje obywatelskie postawy, rozwija umiłowanie ojczystego kraju, uczy poszanowania środowiska, historii, wyrabia hart, tężyznę fizyczną, odwagę, samodzielność i współdziałanie w zespole. Te szczytne cele stanowią wytyczne dla aktywistów i zarządu Koła. Organizujemy wiele wycieczek turystycznych w większości jednodniowych po najbliższych okolicach. Przygotowujemy i wygłaszamy prelekcje o różnych krajach świata ilustrowane przeźrocami. W okresie zimowym jeździmy do teatrów Łodzi i Warszawy, organizujemy

spotkania towarzyskie. Współpracujemy ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, Ligą Obrony Kraju, Biblioteką Miejską, Społecznym Komitetem Przeciwalkoholowym.

Na przestrzeni lat pracą Koła Terenowego kierowali: Witold EICHLER, Roman MŁYNNAR-CZYK, kol. WILDEMAN, Jerzy MOSIEWICZ, Jan BRZOZA a od 1980 r. Zenobiusz KOŁODZIEJCZYK.

Do ofiarnych i zaangażowanych działaczy Koła wyróżnionych odznaczeniami naszego Towarzystwa i państwowymi należą: Włodzimierz Durajski, Anna Teodorczyk, Teodozja Adamczewska, Krystyna Fronczak, Krystyna Majzer, Alicja Kaliska, Zygmunt Kraj, Zofia Lortz, Zdzisław Molenda, Maria Rudnicka, Halina Skinder, Leszek Stano, Irena Wolniewska, Ryszard Śmiech, Janina Piechota, i Jerzy Gołembowski.

To najstarsze Koło skupia 620 członków w różnym wieku, o różnych przekonaniach, światopoglądach, różnych zawodach, a których jednoczy turystyka i krajoznawstwo.

ZENOBIUSZ KOŁODZIEJCZYK

Komisja Młodzieżowa

W skład Komisji Młodzieżowej wchodzi 18 opiekunów Szkolnych Kół Turystyczno-Krajoznawczych PTTK liczących 1175 członków działających na terenie miasta i gminy. Na zebraniach Komisji Koledzy zapoznawani są z przepisami i zarządzeniami dotyczącymi pracy Kół oraz sposobami uatrakcyjnienia tej pracy. W związku z tym na zebraniach obecni byli Inspektorzy Wydziału Oświaty i Wychowania oraz wiz. metodyk KOiW mgr L. Kosiewicz. Młodzież i opiekunowie wysłuchali pogadanek o historii Pabianic oraz o Parkach Narodowych. Dyskutowano nad trasami i regulaminami rajdów organizowanych przez Komisję oraz przebiegiem rajdów organizowanych przez Kluby lub Komisje przy Zarządzie Oddziału dla podniesienia ich poziomu turystycznego, oraz omawiano sprawy związane z turniejem wiedzy krajoznawczej. Do najatrakcyjniejszych form pracy Komisji należą wycieczki szkoleniowe dla aktywu młodzieżowego opiekunów szkolnych kół. Rozpoczęto od jednodniowej wycieczki, na której zapoznano się ze stylami architektonicznymi zwiedzając: Sieradz, Złoczew, Sokolniki, Bolesławiec, Wieluń, Krzyworzekę

i Byczynę. Druga wycieczka prowadziła po Wielkopolsce. Zwiedziliśmy Gołuchów, Kórnik, Rogalin, Puszczykowo z muzeum A. Fidlera, Winną Górą z grobowcem Gen. H. Dąbrowskiego, Miłosław z pierwszym w Polsce pomnikiem J. Słowackiego odsłoniętym w 1899 r. Smielów z muzeum A. Mickiewicza, Poznań, Ostrów Lednicki, Gniezno, Mogilno i Strzelno z kościołami romańskimi oraz Biskupin. Następne wycieczki to Roztoczyński Park Narodowy oraz szlakiem zamków Krzyżackich i miejscami związanymi z M. Kopernikiem: Chełmża, Chełmno, Kwidzyń, Gniew, Malbork, Grunwald, Frombork.

Wiele miłych wspomnień pozostawiła trasa obrzeżem Gór Świętokrzyskich i Niecka Nidziańska ze zwiedzaniem rezerwatu Skalki „Piekło” pod Niekłaniem archeologicznego w Krzemionkach Opatowskich, Rezerwatu „Prześlin” i krasu gipsowego „Skorocice”, przejście pasmem Ociesęckim Gór Świętokrzyskich oraz Grzębami Bolimowskimi. Poznaliśmy Opatów, Wiślicę, ruiny ongiś pięknego zamku Krzyżtopór w Ujeździe. Na wycieczce w 1987 r. zwiedziliśmy ruiny 5 zamków na szlaku „Orlich



Przed wyjściem na trasę

fot. archiwum Oddziału

Gniazd” oraz przepiękną jaskinię „Wierchowską Górą”, Biecz oraz muzeum nafty w Bóbrce, a piesze wędrówki odbyliśmy w górę Ropy z Wysowej przez Kozie Żebro do Hańczowej oraz przez rezerwat „Prządki” k/Krosna. Ostatnia nasza wycieczka odbyła się po woj. jeleniogórskim i legnickim.

Do atrakcji należało przejście „Wąwozem Myśluborskim” — rezerwat z nowo otwartą ścieżką dydaktyczną omawiającą budowę geologiczną i procesy rzeźbotwórcze oraz cechy szaty roślinnej. Wdrapaliśmy się na górę do rezerwatu geologicznego „Organy Myślubor-

skie”, a następnie „Organy Wielisławickie”, zdobyliśmy najwyższy szczyt Gór Kaczawskich — powulkałniczny stożek Ostrzyce, z którego oglądaliśmy piękną panoramę z pasmem Gór Izerskich, Sowich i Sudetów. Zwiedziliśmy ruiny zamków: Świny, Bolków, Chojnik i Grodziec, oglądaliśmy wodospady Szklarzki i Kamieńczyk oraz sztolnię złota w Złotorzy. Wstrząsającym punktem wycieczki było zwiedzenie muzeum byłego obozu koncentracyjnego „Gross Rosen”.

Każda z omawianych wycieczek pozostawiła nie tylko wiele niezatartych wrażeń ale



Zakończenie rajdu „Dni Pabianic”

fot. archiwum Oddziału

przez bogaty wizualny program krajoznawczy wzbogaciła wiedzę uczestników wycieczki i przyczyniła się do tego, co w naszym kraju piękne i co warto zobaczyć.

Wspaniali przewodnicy: Kol. T. Piekarek i Z. Szmidt — członkowie Komisji potrafili pięknym językiem i własnym zaangażowaniem uczuciowym przekazać bardzo wiele wiedzy nigdy nie nużąc słuchaczy. Jako przewodnicząca Komisji byłam organizatorem i kierow-

nikiem wszystkich wycieczek a także 3 rajdów z okazji Dni Pabianic oraz 8 rajdów Obrońcy Pabianic 1939 r.

W 1987 r. w konkursie „Wartości krajoznawczych imprez turystycznych” organizowanym przez Z. Wojew. Komisja nasza zdobyła IV miejsce za rajd „Obrońcy Pabianic 1939 r.”.

WANDA KOŁODZIEJCZYK

Wychowawca Młodych turystów

Te strofy poety — miłośnika Tatr oddają wielkie zafascynowanie Kolegi Tadeusza Piekarka do piękna i potęgi gór, ich otoczenia fauny i flory, żadne słowo pisane nie potrafi oddać tego co On Profesor Geograf potrafi przekazać prowadzonym grupom na górskich szlakach, zarówno w Tatrach, Karpatach czy też w Beskidzie. Będąc turystą „Niesystematycznym” — o stosunkowo krótkim stażu, bo zaledwie 23-letnim, z okazji 60-lecia Oddziału pabianickiego PTTK — pragnę poświęcić kilka słów wielkiemu pasjonacie kraju ojczystego, znawcy i popularyzatorowi bogactw natu-



Tadeusz Piekarek z grupą turystów

..., Tatry wy moje!
zalubić się można we wás!...”
„Z TATR” Jan Kasprowicz

ralnych — wieloletniemu członkowi Zarządu i Prezydium naszego Oddziału — mgr Tadeuszowi Piekarkowi — emerytowanemu profesorowi geografii Liceum Ogólnokształcącego im. Jędrzeja Śniadeckiego w Pabianicach. Kolega Tadeusz Piekarek — będąc wychowawcą wielu pokoleń absolwentów wspomnianego Liceum dał się poznać jako człowiek, który swój czas, swoją głęboką wiedzę pragnie przekazywać i poświęcać tym wszystkim, którzy uczestniczą w rajdach, wycieczkach — swoją miłość do piękna otaczającej przyrody, kraju ojczystego, jego historii — kultury.

fot. archiwum Oddziału

Koledze Tadeuszowi Piekarkowi z racji wykonywanego zawodu — nauczyciela — geografa często w obowiązku przypadało prowadzenie wycieczek krajoznawczych. Mimo przejścia na zasłużoną emeryturę — dalej aktywnie uczestniczy jako przewodnik turystyki górskiej i pilot wycieczek dążąc wielką sympatią tych, którzy pragną poznać otaczający nas świat. Osoba Kolegi Tadeusza Piekarka to postać i osobowość niezwykle skromna, pełna uroku osobistego, ale nade wszystko to jest ten, który w sposób prosty, ale ciekawy i wyczerpu-

jący przedstawia proces kształtowania się przyrodostanu czy też zjawisk historyczno-kulturotwórczych.

Uczestnicząc w jednej z prowadzonych wycieczek w górach Bukowych na Węgrzech — słuchałem z wielkim zainteresowaniem opisu zarówno budowy gór jak i znajdującej się tamże flory. Kolega Tadeusz Piekarek jest zawsze zainteresowany prowadzoną wycieczką czy też rajdem, pragnie zawsze prowadzonej grupie przekazać w prostych słowach wszystko to, co sam wie, a wie bardzo dużo o zwiedzanych

obiektach, szlaku czy paśmie górskim. Jego spostrzegawczemu oku nie ujdzie najmniejsza ciekawostka natury, charakterystyczna dla danej okolicy.

Przedstawiając jednego z naszych wielce zasłużonych działaczy przy okazji jubileuszu pabianickiego Oddziału z kronikarskiego obowiązku nadmieniam, że mgr Tadeusz Piekarek jest członkiem PTTK od 1966 r. Posiada następujące

odznaczenia: Krzyż Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Odznakę „Zasłużony Działacz Turystyki”, Honorową Odznakę PTTK w stopniu złotym. Przez szereg kadencji był Wiceprezesem Zarządu Oddziału a aktualnie jest czynnym i aktywnym członkiem naszego Oddziału.

BOGUSŁAW WELFEL

Senior turystów Kolarzy

Nie ma niemal dnia, żeby na ulicach Pabianic nie można było zobaczyć charakterystycznej sylwetki rowerzysty. To Kolega Henryk Wendler, który z tym ulubionym przez siebie pojazdem, mimo upływających lat, radzi sobie jak młodzieniaszek. Kolega Henryk jest widomym dowodem na to, że wybrany przez Niego sposób na życie, a więc aktywność, ruch, turystyka i krajoznawstwo gwarantują długą młodość, pogodę ducha i daje wiele bezcennych przeżyć i wrażeń.

Można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że Kolega Henryk Wendler jest jednym z najstarszych w naszym kraju uprawiających turystykę kwalifikowaną, a uwzględniając intensywność życia turystycznego śmiało można przyjąć, że ma pod tym względem pewne miejsce na podium.

Turystyka kolarska to jego pasja. Był przez wiele lat przewodniczącym Oddziałowej Komisji Turystyki Kolarskiej i działaczem Klubu Kolarskiego „Konusik”. Nie jest nauczycielem, ale zawsze otaczał się młodzieżą, dla niej organizował rajdy i wycieczki, z młodymi turystami — kolarzami przemierzał kraj wzdłuż i wszerz. Sam pewno nie zliczy ile tysięcy kilometrów przejechał na rowerze. Był uczestnikiem wie-



Henryk Wendler — wśród turystów-kolarzy

lu zlotów krajowych turystów kolarzy i wielu rajdów centralnych. Do tej dziedziny turystycznej zachęcił i w niej rozmiłował wielu Pabianiczian. Dzisiaj więc ma następców. Jego młody kolega, także emeryt, pasjonat jak on, Tadeusz Ślisiński prowadzi Klub przy Oddziale.

Kolega Henryk, chociaż trudy organizowania i kierowania Klubem przekazał w inne ręce, nadal jest aktywistą Komisji Turystyki Kolarskiej przy ZW. PTTK w Łodzi. Na spotkaniach organizacyjne do Łodzi zawsze jedzie na rowerze. W jego życiorysie turystycznym obok dominującego oczywiście roweru, znajduje się także kajak. Był uczestnikiem wielu wysoko kwalifikowanych spływów krajowych, w tym także na Dunajcu. Trudno ocenić, która dyscyplina turystyczna była Kol. Wendlerowi bliższa. Prawdopodobnie obie były mu bliskie jednakowo, ale mieszkając w mieście odległym od rzek i jezior, turystyka rowerowa była bardziej realna. I dlatego postać Kol. Henryka WENDLERA wszystkim kojarzy się z rowerem. Dziękując za wkład w rozwój turystyki kolarskiej w Oddz. życzymy jej nestorowi dalszych tysięcy kilometrów na rowerze w wędrownych krajoznawczych.

WŁODZIMIERZ DURAJSKI

fot. archiwum Oddziału

JAN BRZOZA

Jan Brzoza na dobre związał się z PTTK dopiero w roku 1977 gdy wybrany w skład Zarządu Oddziału na VI Zjeździe został wiceprezesem Zarządu Oddziału. W czasie trwania tej kadencji przypadało 50-lecie zorganizowania Oddziału w Pabianicach. Złoty jubileusz przypadł w roku 1979. Kolega Jan Brzoza przyjął zadanie zajęcia się jego organizacją. Nie mogło być lepszego wyboru, a dowodem tego były znakomite uroczystości jubileuszowe w Pabianicach. Już przedstawienie projektu zamierzeń z tej okazji upewniło nas, że obchody będą na miarę wieku i osiągnięć jubilata. W krótkim czasie, Kolega Jan Brzoza, wykorzystując swoje znajomości w stolicy w czasie gdy był posłem na Sejm, załatwił zezwolenie wydania przewodnika po Pabianicach, co wcześniej próbowane przez innych nie było skuteczne. Był więc na jubileuszu koncert orkiestry Polskiego Radia pod dyktando Henryka Debicha z udziałem wielu znakomitych solistów. Koncert był wiązany pięknym słowem o historii i osiągnięciach Towarzystwa i jego działaczy i znalazł się na antenie Polskiego Radia w godzinnym programie. Był medal jubileuszowy, było wiele imprez turystycznych, był nowy autokar. Było świetnie, a jest o czym wspominać. Osiągnięcia organizowane przez Kolegę Jana Brzozę były konsekwencją jego osobowości. Był to bowiem

uroczy, wielki człowiek, którego wielkość była funkcją jego skromności i delikatności.

Będąc wiceprezesem Zarządu Oddziału był równolegle prezesem Zarządu Koła Terenowego, które rozwinął i umocnił organizacyjnie wprowadzając na stałe wiele atrakcyjnych form pracy. Miał wyjątkowe zdolności wykorzystywania współdziałania różnych organizacji społecznych, a był także prezesem Zarządu Miejskiego LOK i Zarządu Miejskiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego.

Nim przyjął funkcję w PTTK, gdy był jeszcze wiceprzewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach (obecnie stanowisko wiceprezydenta) i z tej pozycji służył jak tylko mógł naszej organizacji. Nie znamy przypadku, aby zwracając się do Kolegi Jana Brzozy o pomoc, spotkaliśmy się z odmową. Organizacja PTTK odpowiadała jego humanistycznej osobowości, zaspakajała jego potrzeby. Dlatego też oddawał jej, po przejściu na rentę, wszystkie swoje siły i zdolności organizacyjne aż do ostatnich dni swojego życia. Był człowiekiem, który miał potrzebę dawania z siebie innym, nie oczekując od innych dla siebie niczego. Wspominajmy więc o nim z wdzięcznością w czasie tego następnego jubileuszu, którego nie dane było mu organizować.

WŁODZIMIERZ DURAJSKI



fot. archiwum Oddziału

„Filip” i „Radwan”

Był to 1 sierpnia 1944 r., Warszawa: wybuch Powstania — pierwsze walki rozpoczęto już wczesnym popołudniem, mimo że godzinę „W” wyznaczono dopiero na siedemnastą...

W działaniach insurekcyjnych w stolicy tamtego roku wzięło udział wielu łódzian, jak i nie-łódzian, którzy po wojnie związali się z naszym miastem, w nim zostali, tutaj spoczęli ich zwłoki. I właśnie ten artykuł poświęcam pamięci dwóch z nich: płka dypl. Józefa Szostaka, stosującego pseudonim „Filip” oraz gen. bryg. Franciszka Edwarda Pfeiffera, używającego pseudonimów „Radwan”, „Edward”, „Edzio”, „Wilhelm”, „Gustaw” i „Kołęcki”. Zwłoki obu złożono na łódzkich cmentarzach katolickich: płka dypl. „Filipa” na Rudzie Pabianickiej, a gen. bryg. „Radwana” na Starym przy ul. Ogrodowej. Obaj odegrali istotną rolę w Powstaniu, należeli do ścisłego grona jego dowódców. Szostak, jako oficer sztabowy w stopniu pułkownika dyplomowanego, pełnił funkcję Szefa Operacyjnego i I Zastępcy Szefa Sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej, natomiast Pfeiffer rozpoczął Powstanie w stopniu podpułkownika, dowodząc Obwodem I — Śródmieście Komendy Okręgu Warszawa-Miasto. Obaj nominacje na wymienione stanowiska dowódcze otrzymali przed 1 sierpnia: płk. „Filip” 27 lipca 1944 r., wcześniej będąc szefem Oddziału III KG AK, tzw. „Trójki”, a ppłk. „Radwan” w marcu 1944 r., kiedy jeszcze pod pseudonimem „Edward” włączył, prowadzoną przez siebie, samodzielną grupę wojskową do Armii Krajowej.

Płk. Szostak na pytanie gen. bryg. Tadeusza Pełczyńskiego — „Grzegorza”, Szefa Sztabu KG AK, o warunki jakie winny być zapewnione do podjęcia i prowadzenia walki w Warszawie, podał następujące:

- miejscem zapadnięcia decyzji walki może być tylko Warszawa, a nie Londyn,
- uderzenie musi nastąpić w odpowiednim momencie taktycznym, kiedy wojska radzieckie będą u progu Warszawy,
- walka nie może trwać długo,

— konieczne są zrzuty lotnicze, szczególnie z uzbrojeniem,

— konieczne jest przybycie polskiej brygady spadochronowej.

Na odprawie 25 lipca u gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego — „Bora”, komendanta AK, płk „Filip” energicznie sprzeciwił się propozycji gen. bryg. Leopolda Okulickiego — „Kobry”, co do natychmiastowego wzniesienia powstania. Przyczyną decyzji miałyby być: pospieszne wycofanie się Niemców ze Wschodu ich szybki przemarsz przez Warszawę na zachód 24 lipca. Płk Szostak uważał wówczas, że nie zaistniały jeszcze konieczne warunki, gdyż Armia Czerwona znajdowała się zbyt daleko od Warszawy. Zresztą od 26 lipca Niemcy zasileni posiłkami m.in. Dywizją Pancerną „Herman Goering” wracali do Warszawy. Płk „Filip” przyjmował możliwość przedwczesnego wywołania walki przez komunistów, gdyby zostali oni uprzedzeni o dokładnej dacie wybuchu. Notabene jego obawy wszczęcia walki przez przeciwników politycznych w części się sprawdziły, gdyż takie próby były czynione: 29 lipca rozklejono na murach Śródmieścia odpowiednie odezwy dowódcy Polskiej Armii Ludowej, natomiast także 29, ale i 30 lipca Związek Patriotów Polskich poprzez rozgłoszenie moskiewską, jak i radiostację im. T. Kościuszki w audycjach polskich apelowały do społeczeństwa Warszawy o sięgnięcie po broń i podjęcie boju, objęciując rychłe wyzwolenie przez Armię Czerwoną. Kiedy jednak wybuchło Powstanie wojsko radzieckie znajdujące się kilkanaście kilometrów od stolicy zaprzestało wszelkich działań bojowych. W przeddzień rozpoczęcia walki o Warszawę, na odprawie u gen. „Bora”, po wysłuchaniu referatu płka „Grzegorza” o sytuacji operacyjnej, płk Szostak należał do grupy oficerów sztabowych, którzy, mimo występujących trudności, wypowiedzieli się za natychmiastowym rozpoczęciem Powstania. Ostateczna decyzja została wtedy jeszcze wstrzymana, przy czym okazało się, że jedynie na kilkanaście godzin, gdyż o momencie podjęcia walki zaważył późniejszy meldunek płka dypl. Antoniego Chruściela „Montera”, wyznaczonego na

dowódcę Powstania, o pojawieniu się Armii Czerwonej na przedmieściu Pragi. Płk Szostak w ciągu pierwszych pięciu dni walki był m.in. autorem meldunków sytuacyjnych Dowódcy AK, gen. T. Komorowskiego. Jeszcze w początku sierpnia wierzył w możliwość, obiecaną wcześniej w przypadku realizacji planu „Burza”, z którego uprzednio miała być wyłączona stolica, przetrzucenia polskiej brygady spadochronowej do Warszawy. W końcu jednak depeza Naczelnego Wodza, gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego z 15 sierpnia rozwiała złudzenia. W niej to Naczelnny Wódz informuje, że brygada spadochronowa gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego przewidziana jest do wzięcia udziału w operacji we Farncji. Ponadto gen. K. Sosnkowski podał wówczas, że, co do wsparcia lotniczego i bombardowań, to zgodnie z Układem Teherańskim Związek Radziecki posiada wyłączne prawo operacji na tzw. polskim teatrze wojny. Płk Szostak jeszcze w drugiej połowie sierpnia wyrażał optymizm, wierząc w rychłe uderzenie czołgów radzieckich i wyzwolenie stolicy. Dopiero 8 września, po długiej przerwie, po raz pierwszy od wybuchu Powstania, docierał do lewobrzeżnej Warszawy odgłos artylerii radzieckiej. Miesiąc wcześniej generalissimus Stalin obiecał premierowi Mikołajczykowi natychmiastowe wsparcie działań powstańczych zrzutami broni i amunicji. Obietnica ta w niewielkiej części co do zadeklarowanej wielkości pomocy miała się sprawdzić poczynając dopiero od połowy września. Jeszcze przed wybuchem Powstania płk „Filip” był za wyzwoleniem stolicy własnymi siłami, gdyż przewidywał, że jedynie dzięki temu występuje możliwość innego rozpatrywania zagadnienia polskiego w aspekcie międzynarodowym. Niemniej rachuby teoretyczne waliły się z kolejnymi dniami walki. Notabene płk Szostak należał także, ze względów politycznych, do przeciwników, jak większość oficerów sztabowych, inicjatywy Stronnictwa Ludowego, przedłożonej w pierwszej dekadzie sierpnia, o wzięciu udziału w walce o Warszawę Batalionów Chłopskich pozostających w gotowości. Taką oto charakterystykę płka „Filipa” w połowie sierpnia na Starym Mieście w swoim dzienniku podał jego podwładny, płk Felicjan Mojorkiewicz: „przebywanie jego wewnątrz ogniska najcięższej w tej chwili walki sprawia, że zbyt żywo reaguje na każdą wiadomość i meldunek z linii barykad”. Płk Szostak 28 sierpnia, już po przeniesieniu siedziby KG poza obręb Starówki, prosił, bezskutecznie gen. „Grzegorza” o przesunięcie go do dyspozycji płka Karola Ziemskiego — „Wachnowskiego” nadal walczącego na Starym Mieście. Po 4 września, kiedy w wyniku zbombar-

dowania siedziby KG został ciężko ranny gen. T. Pełczyński, przez dwa dni jego obowiązki, czyli szefa sztabu, pełnił właśnie płk „Filip”, aby wkrótce przekazać je gen. L. Okulickiemu.

Należał do członków, powstałej 19 września przy gen. „Borze”, „Rady Wojennej”. Płk Szostak, jako jeden z nielicznych oficerów wyższych KG, został pominięty w końcu Powstania w przydziale stopni generalskich. Przyczyną miałyby być jego rodowód piłsudczykowski. Nim też jest tłumaczone izolowanie płka „Filipa” od wielu kompetencji, które winny wynikać z pełnionej przez niego funkcji.

Płk Pfeiffer, mimo że był dwukrotnie ranny (2 i 5 sierpnia) oraz kontuzjowany, dowodził podległymi mu oddziałami do końca działań powstańczych. Do pierwszych dni września kierował całością Obwodu I — Śródmieście. W wyniku upadku Starego Miasta dowództwo obrony Obwodu zostało podzielone na Śródmieście — Północ kierowane przez płka „Radwana” i Śródmieście — Południe dowodzone przez ppłka Jana Szczurka-Cergowskiego — „Sławbora”. Kilka dni wcześniej, 27 sierpnia, Pfeiffer otrzymał nominację na pułkownika. W raporcie oficera sztabowego „Rafała”, złożonym na początku drugiej dekady września, noszącym tytuł „Nastroje oddziałów AK na terenie Śródmieścia — Północ” czytamy: „Oddziały pierwszej linii są zwarte, zdyscyplinowane i odnoszą się z pełnym zaufaniem do swoich przełożonych, a przede wszystkim do „Radwana” i „Montera” (...). W „Biuletynie Informacyjnym” z 23 września przedstawiono nową organizację sił AK w Warszawie, które stanowią oddział Warszawski Korpus AK pod dowództwem gen. bryg. A. Chruściela (nominację na stopień generała otrzymał 16 września). W skład Korpusu wchodziły 3 dywizje piechoty, a nad jedną z nich: 28 Dywizją im. Stefana Okrzei dowództwo powierzono płk „Radwanowi”. Zgodnie z punktem 7 drugiej części układu o zaprzestaniu działań wojennych o Warszawę, stanowicym akt kapitulacji Powstania, płk Pfeiffer wyznaczył 3 października 3 uzbrojone kompanie batalionu „Kiliński” w celach porządkowych i pełnienia służby bezpieczeństwa do czasu ewakuacji ludności cywilnej.

Powstanie Warszawskie stanowiło najważniejsze, a jeżeli nie, to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu w mundurze, a może w całym życiu obu bohaterów tego artykułu. W kolejnych latach, po roku 1944, odczuwali oni koleśnie konsekwencje upadku Powstania. Nim o tych latach również wspomnę, aby ukazać pełniej sylwetki „Filipa” i „Radwana”, to w pierwszym przedstawię lata te wcześniejsze,

autorem planu „Burza” (kryptonim planu pow-sprzed roku 1944: kształtujące ich osobowości, stanowiące zapis wyborów i dokonań w ich służbie Rzeczypospolitej.

Józef Szostak urodził się w 1897 r., w rodzinie ziemiańskiej, w Józefowie w okolicach Błonia koło Warszawy, natomiast Franciszek Edward Pfeiffer dwa lata wcześniej w Łodzi, w spolonizowanej rodzinie przemysłowców pochodzenia niemieckiego.

Nim nadeszła dla obu pamiętna jesień 1914 roku, Szostak, przebywając w domu, wychowany był w duchu pietyzmu dla tradycji narodowych. Dziad jego — Filip, po Powstaniu Styczniowym został zesłany na 25 lat katorgi. To właśnie imię swojego dziada Szostak przyjął jako późniejszy pseudonim. Pfeiffer natomiast w wieku młodzieńczym działał w skautingu. Jesienią 1914 r. nie mogli obaj usiedzieć w domu, marzyli o służbie w Legionach Polskich. Szostak chcąc dostać się do Legionów musiał przebijać się przez linię frontu, zresztą bez powodzenia, i ostatecznie złożył przysięgę w Polskiej Organizacji Wojskowej. Pfeiffer natomiast zaciągnął się kiedy oddziały piechoty legionistów krótko przebywały w październiku 1914 r. w Łodzi. O ile rodzice pierwszego nie stawiali sprzeciwu co do zamiaru syna, ba, udzielili mu błogosławieństwa na drogę, to rodzice drugiego nie wyrażali zgody i dopiero sam fakt przyjęcia do wojska, poza ich plecami, zmusił ich do zmiany postawy na aprobującą. Wkrótce również i Szostakowi udało się osiągnąć wytyczony cel: na służbę wyruszył na własnym wierzchowcu, zostając w końcu żołnierzem 1 pułku ułanów, dowodzonego przez płka Władysława Prażmowskiego — „Belinę”. Pułk ten po wojnie otrzymał miano 1 pułku szwoleżerów J. Piłsudskiego. Szostak brał udział w walkach nad Stachowem (26.07—3.08.1916 r.), gdzie odniósł pierwsze rany. Wkrótce został skierowany na kurs oficerski. Po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r., stanowiącym protest, przede wszystkim, żołnierzy I Brygady, którzy odmówili złożenia przysięgi na wierność nie tylko władzom polskim, ale też obu cesarzom w ramach organizacji kadr wojska polskiego pod niemiecką komendą, Szostak został internowany w Szczypiornie. Pfeiffer natomiast działał w POW w Łodzi, organizując tam jednocześnie, jako harcmistrz, harcerstwo. W listopadzie 1918 r. Szostak powrócił do swojego 1 pułku ułanów. Podczas prowadzonej przez niego szarży pod Dołhobyczem został ciężko ranny. W tym czasie, do marca 1919 r., Pfeiffer służył w Batalionie Harcerskim w Warszawie. Okres wojny polsko-radzieckiej dla Szostaka, to po przerwaniu nauki w oficerskiej

szkole jazdy, udział w zdobyciu Wilna w kwietniu 1919 r., a następnie służba w 7 pułku ułanów lubelskich, natomiast dla Pfeiffera, to droga bojowa na czele kompanii 5 pułku piechoty.

W początku lat 20-tych, od krytycznego dnia zabójstwa G. Narutowicza, Szostak służył na stanowisku dowódcy Szwadronu Przybocznego Prezydenta Rzeczypospolitej, następnie w latach 1926—1935 ponownie był związany z 1 pułkiem szwoleżerów. W tymże czasie także studiował w Wyższej Szkole Wojskowej, kończąc ją w 1933 r. W okresie kolejnych 2 lat zajmował stanowisko szefa sztabu 2 Dywizji Kawalerii. Pfeiffer natomiast w latach 20-tych i początku lat 30-tych służył, z przerwami na prowadzenie działalności z ramienia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przy-sposobienia Wojskowego, w 5 pułku piechoty.

W pierwszych latach tego okresu ukończył on studia prawnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim. Rok 1935, jako rok śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, wydaje się, że stanowił istotny moment ich życia, gdyż obaj należeli do grona piłsudczyków. W połowie lat 30-tych zostali mianowani na podpułkowników. Wówczas też otrzymali nowe przydziały: Szostak objął kierownictwo Samodzielnego Referatu

Operacyjnego „Wschód”, stając się także w latach następnych jednym z twórców planu „Zachód”, natomiast Pfeiffer został zastępcą dowódcy 54 pułku piechoty, zajmując to stanowisko do sierpnia 1939 r. Opinie przełożonych o Szostaku z lat 20-tych, jak i 30-tych na ogół podkreślają jego wybitne zdolności w polu i sztabie, talent taktyczny, inicjatywę i bardzo dużą samodzielność. Był zaliczany do najwybitniejszych oficerów polskiej jazdy. Od lipca 1939 r. Szostak dowodził 13 pułkiem ułanów wileńskich z Nowej Wilejki, prowadząc go do walki we wrześniu, aż do jego rozbicia 24 tegoż miesiąca. Pfeiffer natomiast od sierpnia 1939 r. kierował batalionem fortecznym „Mikołów”, wchodząc w skład Grupy Operacyjnej „Śląsk” Armii „Kraków”, i na jego czele walczył z Niemcami we wrześniu. Oddział Pfeiffera został rozbity około 20 września pod Tomaszowem Lubelskim. Po klęsce wrześniowej obaj nadal prowadzili walkę w konspiracji. Szostak od 1940 r. działał w Oddziale III Operacyjnym KG Związku Walki Zbrojnej. Był autorem studiów i prognoz wojennych oraz politycznych, współuczestniczył w organizacji szkoleń przyszłych kadr nowej broni. Znany był z nieszablonych rozwiązań problemów wojny podziemnej, przykładowo takich jak: taktyka walk miejskich, koncepcje pracy Kedywu (kryptonim Kierownictwa Dywersji KG AK). Był współ-

stania zbrojnego i przejęcia władzy w Polsce przy użyciu sił Armii Krajowej). Po awansie, wówczas jeszcze, płka S. Tatara na stanowisko Szefa Operacji KG AK, został szefem „Trójki”. W 1943 r. płk Szostak otrzymał nominację na pułkownika. Od 27 lipca 1944 r., po gen. L. Okulickim, pełnił funkcję Szefa Operacji i I Zastępcy Szefa Sztabu KG AK, gen. T. Pełczyńskiego. Pfeiffer natomiast, po rozbiciu jego oddziału we wrześniu 1939 r., w końcu października, już jako członek Służby Zwycięstwu Polski, przybył do Łodzi. Tutaj pracował przy montowaniu organizacji konspiracyjnej. Na przełomie listopada i grudnia 1939 r. został przeniesiony do Dowództwa Głównego SZP w Warszawie, w którym, używając pseudonimu „Radwan”, objął referat młodzieżowy w oddziale organizacyjnym. Po powstaniu, na mocy rozkazu Naczelnego Wodza gen. broni Władysława Sikorskiego, Związku Walki Zbrojnej w kraju w miejsce SPZ (styczeń—luty 1940 r.), Pfeiffer pozostawał, ze względów politycznych, poza organizacją. Nie zgadzał się z dokonywaną selekcją kadr przy jej tworzeniu, polegającą na odsunięciu od działalności na kierowniczych i dowódczych stanowiskach, zwolenników mianonej już sanacji. Utworzył wówczas samodzielną grupę militarną pod nazwą Grupa Wojsk Polskich „Edwarda”, złożoną z byłych żołnierzy 5 pułku piechoty. Działała ona na linii Warszawa—Białystok—Grodno—Wilno. Zapleczem politycznym grupy Pfeiffera były piłsudczykowskie organizacje konspiracyjne: początkowo Obóz Polski Walczącej, później Konwent Organizacji Niepodległościowych. Pfeiffer należał do kierownictwa Konwentu. Kontaktował się z marszałkiem Edwardem Rydzem-„Śmigłym”, po jego powrocie do Warszawy w październiku 1941 r. W 1943 r. organizował w Grodnie i Wilnie zebrania, na których występował przeciwko KG AK. W marcu 1944 r. Grupa „Edwarda” została scalona z Armią Krajową, a jego samego mianowano wówczas komendantem Obwodu I — Śródmieście Komendy Okręgu Warszawa-Miasto. I na tych stanowiskach dowódczych: Szostak jako Szef Operacji KG AK, a Pfeiffer jako komendant Obwodu Śródmieście, o czym pisałem wcześniej, wzięli oni udział w Powstaniu Warszawskim. Po upadku Powstania zostali osadzeni w oficerskim obozie jenieckim w Woldenbergu (Dobiegniew), przy czym Pfeiffera przewieziono później do Bergen-Belsen (kryptonim obozu —

Stalag XI-B2). Był on tam w grupie kilku tysięcy żołnierzy i oficerów Polski Podziemnej m.in. płka „Wachnowskiego”. Pfeiffer właśnie z nimi usiłował, bezskutecznie, zaprowadzić dyscyplinę i uregulować tok codziennych zajęć. 28 stycznia 1945 r. Niemcy ewakuowali obóz na zachód, ostatecznie umieszczając polskich jeńców w międzynarodowym obozie jeńców wojennych różnych narodów w Lubece. Pfeiffer wchodził w skład Rady Obozu Polskiego, a w przeddzień wyzwolenia, 2 maja, został wybrany jego komendantem. Po uwolnieniu służył w 7 Dywizji Piechoty, a potem w dowództwie II Korpusu we Włoszech i Wielkiej Brytanii. Szostak natomiast po wyzwoleniu obozu w Woldenbergu osiadł w 1945 r. na Ziemiach Zachodnich, podejmując pracę w przemyśle materiałów ogniotrwałych. Jego zasługą stało się m.in. uruchomienie kopalni glin ogniotrwałych w Górnym Ujeździe koło Środy Śląskiej oraz rozbudowa kopalń w Jaroszowie i Rusku koło Świdnicy. Wkrótce jednak został jednym ze skazanych w procesie politycznym, wymierzonym przeciwko byłym oficerom AK. W więzieniu przebywał w latach 1950—1955, a w 1958 r. został zrehabilitowany. Następnie Szostak pracował jako urzędnik w Łodzi. Pfeiffer natomiast po wojnie pozostał w Europie Zachodniej. Przez kilka lat był członkiem Koła Byłych Żołnierzy AK, a od 1954 r. podejmował próby zorganizowania akowców pod swoim przewodnictwem poza Kołem. W 1964 r. Pfeiffer na emigracji został awansowany do stopnia generała brygady. Zmarł w Londynie w tymże samym roku, a zgodnie z jego wolą pochowano go w Łodzi w grobie rodzinnym. Szostak zmarł w 1984.

Obaj w swojej służbie Rzeczypospolitej zostali uhonorowani wieloma wysokimi odznaczeniami, głównie wojskowymi: płk dypl. Józef Szostak dwukrotnie Krzyżem Orderu Virtuti Militari, sześciokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, czy też Odznaką I Brygady; gen. bryg. Franciszek Pfeiffer również dwukrotnie Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Zbigniew Piąstka

Główne pozycje bibliografii:

1. Bartoszewski Władysław: 1859 dni Warszawy, Znak, Kraków 1984.
2. Dunin-Wąsowicz Krzysztof: Warszawa w latach 1939—1945, PWN, Warszawa 1984.
3. Heyman Łukasz, Sieradzki Wojciech: Płk Józef Szostak „Filip” (w:) Tygodnik Powszechny nr 32 z 5.08.1984.
4. Kirchmayer Jerzy: Powstanie Warszawskie, Książka i Wiedza, Warszawa 1959.
5. Kunert Andrzej Krzysztof: Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939—1944, t. 2, PAX, Warszawa 1987.
6. Lipiński Waclaw: Łódź w moich wspomnieniach (w:) Dla Polski Łódź w Legjonach, Łódź 1931.
7. Majorkiewicz Felicjan: Lata chmurne lata dumne, PAX, Warszawa 1983.
8. Moczulski Leszek: Wojna polska 1939, Wyd. Poznańskie, Poznań 1972.
9. Nie publikowane dokumenty z Powstania Warszawskiego (2) Depesze z Warszawy (w:) Tygodnik Kulturalny nr 33 z 14.08.1988.
10. Sanojca Antoni: Pfeiffer Franciszek E. (w:) Polski Słownik Biograficzny, t. XXV, Ossolineum, Wrocław 1980.
11. Steblik Władysław: Armia „Kraków” 1939, MON, Warszawa 1975.
12. Szarota Tomasz: Stefan Rowecki-Grot, PWN, Warszawa 1985.
13. Ślaski Jerzy: Polska Walcząca (1939—1945), t. 1—2, 5—6, PAX, Warszawa 1986.
14. Terej Jerzy J.: Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem AK, Ossolineum, Wrocław 1980.
15. Testament powstańczej Warszawy (oprac. Marek M. Drozdowski) (w:) Przegląd Katolicki nr 39 z 25.09.1988.
16. Wilczkowski Andrzej: Płk Józef Szostak „Filip” o Powstaniu Warszawskim (w:) Tygodnik Powszechny nr 32 z 5.08.1984.
17. Zabiełło Stanisław: W kręgu historii, PAX, Warszawa 1986.

Spis treści numerów „Wędrownika” za rok 1987

NR I—II (307—308)87

Mariusz Kulesza — Łódź w 1820 r.	3
Mariusz Kulesza — Łódź w przededniu przemian wielkokapitalistycznych	5
Anna Pilarska — Fortuna z bawełny utkana — cz. III	7
Mirosław Jaskulski — Z dziejów łódzkiej straży pożarnej	9
Stanisław Bulkiewicz — Pieniądze za drutami kołczastymi	14
Zbigniew Parafianowicz — Na szlaku dawnych grobów w Rozprzy i Mierzynie	23
E. Z. — Historia rodziny Kasprzaków	25
Przemysław Pilich — Forum Dyskusyjne PTTK	28
Jarosław Fischbach — IV Tydzień Gór	30
Odeszli od nas — Zbigniew Marszałek	33
— Tadeusz Rębacz	35

NR III (309)87

Przed wizytą Papieża Jana Pawła II w Łodzi	3
Anna Pilarska — Zmiany w nazewnictwie łódzkich ulic	5
Mariusz Kulesza — Z dziejów Księzego Młyna	9
Anna Pilarska — Gustaw Landau-Gutenteger — architekt łódzki	14
Ks. Jerzy Spychała — Zabytkowy kościół p.w. Zesłania Ducha Św. w Łodzi	15
Stanisław Bulkiewicz — Numizmatyczne „łodziana”	18
Tadeusz Maćkowiak — Łódź i dawne woj. łódzkie w filatelistyce	23
Zbigniew Parafianowicz — Od Skierniewic do Żelaznej	29
Przemysław Pilich — Pamięci Edmunda Massalskiego	32
Odszedł od nas Roman Bartnicki	36

NR IV-V (310—311)87

Jerzy Urbankiewicz — Ci z Piotrkowskiej	3
Ryszard Poradowski — Piotrkowskie nekropolie	6
Anna Pilarska — Łódzki lekarz — Karol Jonscher	20
Mirosław Zwoliński — Pomnik czynu żołnierskiego 1.IX.1939—9.V.1945 w Częstochowie	26
Mirosław Z. Wojalski — Ary Stenfeld	28
Zbigniew Parafianowicz — Od Makowa przez Uroczysko Zwierzyniec do Pływi	33
Artemiusz Wołczyk — Stara i nowa św. Barbara nad Wzdolami	37
Mirosław Zwoliński — Geneza drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	40
Eugenia Kaleniewicz — Do redakcji „Wędrownika”	43
Jarosław Fischbach — V Tydzień Gór	44
Kronika Oddziałów ZW PTTK w Łodzi	45
Odeszli od nas — Jerzy Witold Jahn	47
— Józef Strumiński	48

NR VI (312)87

Władysław Krygowski — Na trzydziestolecie „Kosówki”	3
Lechosław Fularski — Urzeczeni górami	4
Stanisław Nowicki — Rajdy „Łysogóry — Jesień”	10
Lechosław Fularski — Rajd imienia Wujcia	14
Vaclav Rinn — Nasze kontakty	17
Andrzej Lesiński — Turystyka nie zna granic	19
Adam Chyżewski — Rumunia 1977	21
Grzegorz Ulman — Wędrówki bułgarskie	22
Zbigniew Ścibiorek — Nepal 1986	24
Władysław Manduk — W sieci pająka (Złot w Rzekach — czerwiec 1957)	26
Eleonora Nowicka — Garść wspomnień o „Kosówkowej rodzinie”	29
Kazimierz Hempel — Niech nam żyje pan Kierowca! On nas wiedzie do Leskowca	34
Jolanta Grońska, Witold Opasewicz — 30 lat minęło...	38

